Nr 39 **Niedziela, 30 września 1934** **Rok LXVI**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.

Konto P.K.O. 5^0.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:

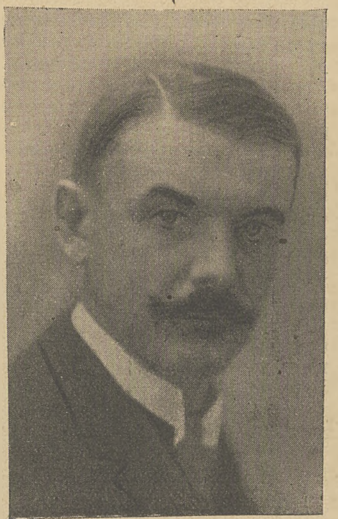
Za wiersz milimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

TADEUSZ POTWOROWSKI PREZESEM MAŁOP. TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

Zarząd Główny Małop Tow. Roln. dokonał w dniu 6 września b. r. wyboru naczelnego prezesa w miejsce śp. dr. Romana Stroynowskiego, przyczem wszystkie głosy padły na senatora Tadeusza Potworowskiego, który temsamem objął ster rządów tej najstarszej w Polsce instytucji.

Wieść ta doszła nas w chwili składania poprzedniego zeszytu, w którym też ograniczyliśmy się tylko do krótkiej notatki.



Odbiła się ona radosnem echem w kołach wszystkich rolników, zrzeszonych w Małop. Tow. Roln., tak w oddziale lwowskim jak i krakowskim. Istotnie bowiem wybór ten należy uznać za szczególnie trafny, a temsamem nader szczęśliwy dla pszyszłych losów Towarzystwa i związanej z niem ściśle doli rolnictwa małopolskiego. Senatora Tadeusza Potworowskiego uznać rzeczywiście należy za szczególnie uzdolnionego do kierowania tem tak poważnem zrzeszeniem rolniczem, jakiem jest Małop Tow. Roln, przekształcone z dawniejszego Tow. Gospodarskiego, którego początek sięga drugiej dekady ubiegłego stulecia. Nowy prezes, czy to jako ziemianin, czy jako poseł, wreszcie senator, dalej kierownik i współpracownik szeregu różnych instytucyj ziemiańskich czy ekonomiczno-rolniczych (prezes Zrzeszeń Spirytusowych, viceprezes Związku Ziemian, członek Rady Giełdy Zbożowej i Towarowej we Lwowie, członek kolegjum sądu rozjemczego tejże Giełdy, członek zarządu Małop. Tow. Roln. i t. d.), dał się poznać jako obdarzony szczególnemi zdolnościami organizatorskiemi, niespożytą energją, umiejętnością argumentowania, popartego zwykle dowodami cyfrowemi, co mu ułatwia wyjątkowa pamięć; nic też dziwnego, że przy jego znakomitej znajomości stosunków ekonomiczno-rolniczych kraju naszego wysuwał się zawsze na plan pierwszy z szeregu innych działaczy, pracujących na danem polu.

A przytem prezes Potworowski posiada jeszcze jedną bardzo wielką zaletę, która wogóle w życiu, a zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych, posiada niepoślednie znaczenie. Jest to dar ujmowania sobie ludzi. Stąd też prezesa Potworowskiego nie tylko wszyscy wysoce cenią, ale również i kochają, a co za tem idzie, chętnie rad jego czy poleceń słuchają.

Nie wątpimy zatem, że pod jego kierownictwem Małop. Tow. Rolnicze, które jako dobrowolne zrzeszenie rolników bynajmniej nie utraciło swego znaczenia, mimo powstania izb rolniczych, podniesie się z dawniejszego upadku, spowodowanego zarówno wielką wojną, która nieomal cały dorobek materjalny tak Tow. Gospodarskiego we Lwowie. jak i w Krakowie i wreszcie Małop. Tow. Kółek Rolniczych, z których powstało obecne Małop. Tow Rolnicze, zniszczyła, jak i z późniejszych niedomagań, spowodowanych kryzysem, i że wróci do dawnej potęgi i uznania w sferach bezpośrednio zainteresowanych!

Tego mu szczerze życzymy wraz z całem naszem społeczeństwem rolniczem.

REDAKCJA.

Groźba zwinięcia Dublan

Że kraj nawskróś rolniczy, jakim jesteśmy, winien dbać w pierwszym rzędzie o tę gałąź produkcji rodzimej, która stanowi oś dobrobytu jego ludności, jego najistotniejszy trzon, wokół którego koncentruje się splot wszystkich zagadnień gospodarczych, o egzystencję szerokich rzesz pracowników — a więc o rolnictwo — to chyba jest dostatecznie jasne.

Niestety jednak — cztery lata kryzysu, które innym narodom przyniosły gorżko nabyte doświadczenie, że gospodarstwo rolne wymaga w obecnej dobie kolosalnej rutyny, fachowości, ścisłego zazębienia się teorji z praktyką, nieustannego sięgania po najnowsze zdobycze naukowe i wprowadzanie ich w czyn — u nas doprowadziły do zgoła odmiennych wniosków.

Dziś, w czasach wymagających gigantycznego wprost wysiłku, kolosalnego nakładu pracy, nieustannych zabiegów, graniczących z prestydygitatorstwem gospodarczem, a równocześnie najprymitywniejszych chociażby podstaw naukowych, celem uratowania i podtrzymania rolnych warsztatów pracy w ich dalszej pod znakiem zapytania stającej egzystencji — powstał projekt odebrania kresowemu rolnictwu możności zdobycia fachowej wiedzy, mającej stanowić w przyszłości nie tylko o dobrobycie jednostek, lecz 75% ludności kresowej żyjącej z ciężkiej pracy rąk na roli!

Wyższe studja rolnicze w Dublanach mają być zwinięte. Ma być zamknięta uczelnia dublańska, mająca poza sobą przeszło 80-cio letnią tradycję i tyleż lat owocnej pracy, nie licząc innych zasług, których w ramach niniejszego artykułu ująć nie sposób!

Wschodnie rubieże Rzeczypospolitej: Podole i Wołyń, te śpichrze naszego kraju, obfitujące w niezmierne, wprost naturalne zasoby glebowe, mają obecnie czerpać ze skarbnic wiedzy rolniczej w Warszawie, Krakowie lub Poznaniu!

Całe zastępy młodych adeptów „sztuki rolniczej" wychodziły zgórą od lat 80-ciu z Wszechnicy dublańskiej.

Zachodnie połacie naszej Ojczyzny są wysoko uprzemysłowione, wątpię więc, czy słuszność podtrzymywania tam podstaw oświaty rolniczej dla młodzieży wschodu znajduje jakiekolwiek uzasadnienie. Wątpię, by ledwo wegetujące rolnictwo naszych kresów, zubożałe do ostateczności, zdobyło się na „ekspedycje naukowe" na zachód lub do Warszawy.

Nie wiem, czy ogółowi rolniczego społeczeństwa małopolskiego wiadome jest „conditio sine qua non" fundatorów uczelni dublańskiej, którzy zastrzegli sobie, że Dublany mogą istnieć jedynie jako wyższa szkoła rolnicza, nie zaś jako szkoła niższego typu, w przeciwnym bowiem razie stają się z powrotem własnością Małopolskiego Tow. Rolniczego (dawniej Tow. Gosp.).

Bolejąc, jak każdy z krwi i kości Dublańczyk, nad losem naszej uczelni, gdy stoi dziś przed nią widmo likwidacji lub degradacji do roli liceum, stwierdzam, że myśl fundatorów Dublan winna być uszanowana, nie tylko z wdzięczności dla nich — nie tylko z uznania ich bezinteresowności, z jaką złożyli pracę swych rąk i całych lat w ofierze społeczeństwu małopolskiemu, nie tylko z umiłowania zgórą 80-cio letniej tradycji uczelni dublańskiej, nie tylko z czci, jaką winniśmy oddać bojownikom o wolność, którzy wprost z ławy dublańskiej poszli złożyć życie i krew w ofierze w latach 1863, 1918 i 1920, lecz z poczucia prostego obywatelskiego obowiązku, który nakazuje nam utrzymanie tego bastjonu nauki polskiej, jakim na naszym terenie były i są Dublany!

Jeden z wielu.

Pokaż mi, jak przechowujesz gnój i gnojówkę, a powiem ci, czy zdołasz zwalczyć kryzys!

J. Krl. 2)

Kwestja mleczna w miastach na tle higjeny obór miasta Warszawy

Zasadą żywienia krów obór warszawskich jest żywienie tanie i obfite, aby utrzymać maksimum wydajności mleka. Racjonowanie paszy według pewnej metody, przyjętej przez hodowców, nie jest tu znane. Właściciele obór kierują się ceną paszy rynkowej i kalkulacją mleka: od tego w pewnym stopniu zależy mniej lub więcej ekstensywne żywienie krowy. Mamy tu klasyczny przykład rabunkowej gospodarki wydojowej, która trwa 8—9 miesięcy, tak długo, dopóki utrzymuje się właściwy okres laktacji, okres ten właściciel obory wyzyskuje do maksimum, dlatego też daje takie pasze, które podtrzymują możliwie najwyżej stan laktacji, nie zwracając bynajmniej uwagi na to, czy pasze takie wpływają szkodliwie na stan zdrowia, lub higjenę mleka.

Większość krów, zwlaszcza w śródmieściu i dzielnicach nieco dalszych, jest żywiona wyłącznie w oborze (184 obór 28,09%); obory na krańcach wielkiej Warszawy lub przytykające do parcel niezabudowanych w okresie letnim wysyłają bydło na „łąki" względnie pastwiska — 471 obór (71,91%). Czas paszenia: ranek i późny wieczór, stada krów m. Warszawy w tych porach widzimy wokoło miasta.

Podstawą karmy krów warszawskich są okopowe i tu nie ma przewagi pewnego rodzaju roślin nad drugiemi. Właściciele obór czynią niewielkie zapasy, bądź to z braku miejsca na przechowanie, lub gotówki płynnej, albo z obawy zniżki cen rynkowych.

Spotykaliśmy zarówno buraki, jak ziemniaki: marchwi, rzepy i buraków nacgół unikają, z odpadków przemysłowych bywają spasane odpadki browarniane. Drugą podstawową karmą są otręby, przeważnie pszenne, rzadziej żytnie i makuchy. Te ostatnie są reprezentowane w kilku gatunkach, na użycie ich wpływa przedewszystkiem cena.

Pasze treściwe są podawane w postaci mieszanki otrąb makuchu i sieczki ze słomy pszennej. Z obję-



Przewóz mleka, pomyj i obierek na jednym i tym samym wózku — obraz ten codziennie widzi się na ulicach Warszawy.

Fot. J. Krl.

Włodzimierz Rulikowski 2)

Czy rolnictwo może zaspokoić wszystkie wymagania?

Jak wiadomo, 20 stycznia b. r. odbyło się zebranie referentów izb rolniczych celem zapoznania ich z zasadami projektowanej przez posła Marjana Rudzińskiego organizacji zbytu produktów rolnych. Każdy z referentów otrzymał odpisy projektów, nad któremi na terenie każdej izby, oraz każdej organizacji branżowej i ogólnej były prowadzone szczegółowe prace badawcze dla wydania, z uwzględnieniem czynników terytorjalnych, opinji każdej z tych jednostek organizacyjnych o wymienionym projekcie. W wyniku tych prac przeciwko projektowi wypowiedziało się 14 organizacyj ogólnych i izb rolniczych, oraz 5 organizacyj branżowych. Za projektem wypowiedziało się 6 organizacyj ogólnych i izb rolniczych, oraz 5 organizacyj branżowych. Wobec tych wyników niewątpliwie pierwotna redakcja, zarówno projektu o organizacji zbytu produktów rolnych jak i szematu organizacyjnego przymusowej organizacji zbytu zboża, ulegnie bardzo daleko idącym zmianom."

Wobec takich posunięć Gazeta Handlowa z 9. III. 1934 r. zamieściła „Projekt ramowy usprawnienia obrotu produktami rolnemi i urentowania produkcji rolnej", opracowany przez dyr. Izby Przem.-Handlowej w Krakowie inż. H. Mianowskiego i ekonomistę L. Bergera, a zreferowany na sesji Izby Rolniczej przez Docenta U. J. St. Schmidta. Przytaczam z niego (str. 5) najważniejsze ustępy:

„Wedle dysponowanej statystyki, pochłania droga od producenta rolnego aż do konsumcji wysoką część ostatecznej wartości sprzedażnej wyrobów rolnych (przy mleku do 130%, przy pszenicy do 100%, przy mięsie wołowem do 41%). Wśród wielu rozważanych metod jako mogących doprowadzić do poprawy cen wyrobów wsi, rozpatruje się również możliwość przerzucenia części zysku pośrednika na producenta. Kontrola nad zyskiem pośrednika nie jest jednak łatwa do przeprowadzenia. Handel ponosi i uwzględnia w swej kalkulacji szereg kosztów nieuchwytnych. Zresztą przejście produktu rolnego do ostatniego konsumenta wymaga nietylko szeregu aktów reprodukcyjnych, ale i szeregu aktów pośrednictwa przy sprzedaży różnych stadjów surowca, półproduktu i produktu rolnego. W ten sposób wysoko procentowy zysk pośrednictwa rozpada się częstokroć na nisko procentowe zyski różnych nie mających ze sobą nic wspólnego, a potrzebnych w łańcuchu gospodarczym, pośredników. Wydaje się więc, że nietyle przesunięcia w dochodzie pośrednika na rzecz dochodu rolnika, ile stworzenie możliwości dla utrzymania pewnej minimalnej ceny dla rolnika, mogą być traktowane jako realny cel do osiągnięcia.

Zapewnienie ceny minimalnej. Ponieważ wszelkie ustawodawcze gwarantowanie ceny minimalnej nie dało dotychczas nigdzie pozytywnych rezultatów, a ponadto w warunkach naszych mogłoby stworzyć możliwość deruty, z uwzględnieniem faktu niekumulowania się u nas tranzakcyj na giełdach zbożowych, lecz na licznych rozrzuconych małych targach, co przez wprowadzenie w poziom cen współczynnika korektury frachtowej dałoby szerokie pole dla wszelkiego rodzaju odchyleń, wprowadzanie ustawodawczych norm co do poziomu cen nie wydaje się być wskazane.

Ruchomy regulator cen płodów agrarnych. Celem ustabilizowania pewnej usprawiedliwionej ceny płodów agrarnych wprowadza się zasadę, iż każda tranzakcja produktami agrarnemi, pod omawianą ustawę podpadającemi, musi być legitymowana odpowiednią — w wyznaczonej na ten cel kasie — wykupioną asygnatą. Nikt nie ma prawa ani kupić, ani sprzedać określonych produktów bez wręczenia i odbierania przez kupującego i sprzedającego asygnaty. Kontrola nad posługiwaniem się przy tranzakcjach agrarnych „asygnatą regulatywną" byłaby

---

tościowych spotykamy przeważnie koniczynę i dobre siano, na noc na zakładkę dają słomę, która jednocześnie służy i za podściółkę.

Prócz tych pasz prawie wszystkie obory (zwłaszcza chrześcijańskie) używają w obfitości pomyj restauracyjnych. obory zaś w posiadaniu żydowskiem chętnie dają krowom obierki ziemniaczane. Pomyj nie dają w zupełności w obawie strefienia mleka.

Pomyje są mieszane z sieczką pszenną, lub dawane same albo z obierkami z dodatkiem otrąb, makuchów: taką mieszaninę krowy bardzo chętnie jedzą, a jak twierdzą właściciele obór — i nie bez pewnej słuszności — jest to karmą „mlekopędną".

Bardzo chętnie używane zarówno przez chrześcijan, jak i żydów to pójki z chleba; chleb suchy, skupywany z restauracyj i od dziadów kościelnych, moczy się i w takiej postaci podaje krowom.

Bardzo charakterystyczną rzeczą dla stosunków warszawskich jest to, że potworzyły się przedsiębiorstwa skupu obierek, chleba i pomyj, a w restauracjach sa nawet specjalne przetargi na pomyje i odpadki kuchenne.

Skarmianie pomyjami, zwłaszcza w nadmiernych ilościach, przeważnie fermentującemi i zepsutemi, przedstawia wielkie niebezpieczeństwo nietylko dla zdrowia samej krowy, ale i dla flory bakteryjnej mleka, a mleko takie dawane oseskom, lub chorym powoduje cały szereg zaburzeń przewodu pokarmowego. Pozatem, mleko to, poza własnościami szkodliwemi, ma jeszcze niemiły posmak i zapach odrażający.

Zwożenie pomyj odbywa się beczkami, lub konewkami. Właściciele małych obór odnosząc mleko zabierają jednocześnie pomyje i obierki, bardzo często w tych samych bańkach, co mleko. Ze źle zatkanych, a przytem starych, baniek przedostają się pomyje i zarażają mleko. Pomijamy już niehigjeniczny transport pomyj, obierek wraz z mlekiem, ale sam widok nieestetyczny może wzbudzić odrazę i niechęć do spożywania mleka.

O racjonowaniu pasz zarówno okopowych, objętościowych, jak i treściwych niema mowy, zazwyczaj na pytanie ile daja tej, lub tamtej paszy, otrzymywaliśmy odpowiedź „na oko", lub „ile zje-



Bańka mleka w zgodnem sąsiedztwie wraz z obierkami ziemniaczanemi oraz serami (twarogami) na niezbyt czystej a przytem zakurzonej płachcie. — Jest to również codzienny widok z targu warszawskiego.

o tyle łatwą, że kwota, zapłacona przez kupującego za asygnatę w kasie, byłaby zwracaną sprzedającemu produkt agrarny, tylko producentowi w tej samej wysokości. Tymczasem interes rolnika-sprzedawcy przemawiałby za koniecznością żądania przezeń asygnaty, którąby była przecież dla niego niczem innem jak rodzajem pieniądza.

Ceny asygnaty. Celem intensyfikacji obrotów i przeciwdziałania wszelkiej spekulacji na zniżkę cen wprowadza się zasadę, że „asygnata regulatywna", dla obrotu płodami rolnemi, sprzedawana jest w pierwszych dwu początkowych dniach tygodnia i ma ważność tylko aż do pierwszych początkowych dni następnego tygodnia. Z chwilą ekspiracji asygnaty traci ona swą wartość wymienną na pieniądz w kasie. Koszt asygnaty jest ruchomy i zostaje wyznaczany w dniach sprzedaży (t. j. w początkowych dwu dniach tygodnia na cały tydzień zgóry)). O ile więc cena rynkowa, np. zboża spada, to daje się przewidzieć, że w nadchodzącym tygodniu cena asygnaty odpowiednio wzrośnie, tem samem nic nie stoi na przeszkodzie w dokonywaniu tranzakcji bez ryzyka. O ile cena zboża idzie np. w górę, to cena asygnaty spadnie, ponieważ jednak spadek ten będzie tylko wyrównaniem, więc i w tym wypadku dokonywanie tranzakcji jest pozbawione ryzyka. Moment ruchomości opłat za „asygnatę regulatywną" wprowadza więc na rynek współczynnik stabilizacyjny.

Przykład: np. cena żyta wynosi zł 15 za 100 kg. Rezygnując chwilowo z nagłego i sztucznego podniesienia tej ceny, a mając na uwadze jedynie jej ustabilizowanie, ustala się: każda tranzakcja 100 kg żyta pomiędzy producentem, a pierwszym zakupującym musi być licencjonowana „asygnatą regulatywną", opłacającą zł 3. O ile więc, jak przyjmujemy, cena żyta automatycznie obniży się do poziomu zł 12, to rolnik otrzyma za 100 kg żyta zł 12 plus asygnata, t. j. razem zł 15. O ile jednak istniałby ze strony kupiectwa nacisk na producenta w kierunku odsprzedania mu żyta po cenie zł 11, to producent ma wszelkie atuty w ręku, by żądaniu takiemu odmówić, gdyż przedewszystkiem licencja na zakup żyta, która kupca kosztowała zł 3 skończy się do tygodnia, a kupiec, nie chcąc stracić, zmuszony będzie jednak po cenie przepisowej żyto zakupić. Powtóre, jeśli producent zaczeka tydzień i okaże się, że na skutek nacisku kupiectwa cena żyta układa się w ogólności na poziomie zł 11, a nie 12 jak poprzednio, to w tym wypadku automatycznie wzrośnie cena asygnaty ze zł 3 na zł 4 i t. d. Wzrost opłat za nowe emisje asygnat może w ten sposób w miarę posuwania się deruty cen żyta dojść aż do pełnej ceny wartości żyta, t. j. aż do zł 15 za asygnatę, przyczem, nawet w tym naszym skrajnym przykładzie, możliwość sprzedaży żyta ze strony rolnika bez dowodu w formie asygnaty jest mało prawdopodobna, gdyż rolnik ma przecież świadomość, że asygnata jest tym pieniądzem, względnie przekazem na pieniądz, który mu daje możność osiągnięcia ceny wyznaczonej jako obowiązująca.

„Asygnata regulatywna" reguluje nietylko cenę, ale i popyt i podaż. Wprowadzenie asygnaty, jak powyżej, która decyduje o cenie rynkowej, nie stoi w sprzeczności z prawem popytu i podaży. „Asygnata" wzmaga popyt przez wprowadzenie momentu psychologicznego uspokojenia u handlarzy, którym daje gwarancję usunięcia ryzyka przy zakupie. Asygnata zmniejsza podaż, gdyż producent nie obawiając się ciągłej deruty cen, reguluje sprzedaże w miarę potrzeby pieniądza, a powtóre przy lepszej cenie konsumuje sam więcej, niż dotychczas.

W ustroju rynku rolnego regulowanym „asygnatą" mogłoby naturalnie P. Z. P. Z. odegrać faktyczną rolę interwenjenta i to zarówno w tych wypadkach, gdy jakakolwiek lokalna zmowa handlarzy zagrażałaby pewnym ośrodkom przejściowem zahamowaniem zbytu lub naodwrót, gdyby nienaturalna zwyżka notowań zaczęła zagrażać równowadze gospodarczej kraju.

---

dzą". Krowy są karmione obficie, zwłaszcza w okresie końcowym swojej laktacji, aby z wagi nie spadły, bo krowy „wyczerpane" z mleka kończą swój żywot w rzeźni.

Gospodarstwo rolne m. Warszawy „Agril" przedstawia przedsiębiorstwo wydojowe postawione na poziomie racjonalnej gospodarki, zwłaszcza tyczy się to tego okresu, kiedy kierownictwo polityki żywnościowej objął śp. dr. B. Strusiewicz.

Krowy, będące własnością Agrilu, otrzymują według ułożonych racyj pasze treściwe, złożone z otrąb pszennych, makuchu rzepakowego i słonecznikowego, kiszonek z końskiego zębu, okopowe, siano z koniczyny, w lecie zielonke. W braku pastwiska krowy korzystają z okólnika.

Pastwiska podwarszawskie przedstawiają obraz nader opłakany, są to chwilowe nieużytki, parcele niezabudowane, względnie ogrody. Jednakże pastwiska te są poniekąd dobrodziejstwem dla krów obór warszawskich, pozwalają one chociaż przez krótki sezon oddychać lepszem powietrzem, co wpływa wydatnie na stan zdrowia bydła i wydajność mleka.

Śródmieście, rzecz zrozumiała, nie może korzystać z pastwisk z powodu odległości.

Naogół na pastwiska wypędzane jest bydło z 72,02% obór, a 27,98% jest pozbawione pastwiska.

Czystość krów zależy od środowiska, jak również od opieki sanitarnej danego komisarjatu, czy też dzielnicy. Na stan czystości wpływa również i okres roku, szaruga jesienna, żywienie łatwo wywołujące rozwolnienie, wreszcie od obfitości ściółki. Naogół wziąwszy czystość krów jest względnie możliwa, nie są one czyszczone tak, jak w majętności miejskiej „Agril". Ogólnie znaleźliśmy w stanie zadawalniającym 440 obór (67,17%), brudnym 215 obór (32,83%).

Mleko jest płynem wchłaniającym bardzo szybko zapachy, a pozatem jest doskonałym podłożem dla wszelkich drobnoustrojów, zwłaszcza chorobotwórczych. Bakterje protolityczne bardzo szybko się rozmnażają, czyniąc mleko niezdatnem do konsumcji. Mleko powinno być natychmiast po udoju wyniesione z obory, gdzie się odbywa cedzenie i przelewanie. Obory warszawskie mają tylko w 229 wypadkach (34,96%) osobne ubikacje do tych celów służące, a 426 obór (64,87%) ich już nie posiada! Obory nieposiadające miejsca do chwilowego przetrzymania mleka po udoju są naogół ciasne, brudne o odrażającym odorze. Wszystko to wpływa ujemnie na jakość mleka. Również „budki", do chwilowego przetrzymywania mleka, nie wszędzie są należycie czyste.

Zanim mleko zostanie rozsprzedane powinno być wyniesione i znajdować się zdala od obory, nawozu i wszelkich brudów. Wprawdzie obory warszawskie „od ręki" sprzedają „mleko prosto od krowy", lecz są okresy w lecie, gdzie jest chwilowy nadmiar, wówczas mleko to musi poczekać jakiś czas na konsumenta. I tu badania nasze znalazły stan nader rozpaczliwy. Osobnych przechowalni mleka miało obór 229 (34,96%), mleko znajdowało pomieszczenie w mieszkaniu gospodarza w 141 oborach (21,52%), mleko przetrzymywano w oborze w 285 wypadkach (43,51%).

Nie możemy się więc temu dziwić, że mleko obór miejskich może mieć smak i zapach odrażający, mimo, że pochodzi „prosto od krowy", a wszystko

Dr. Inż. Czesław Kanafojski 7)

Z badań nad pospolicie w Polsce używanemi pługami włościańskiemi

Wyżej przytoczone wyniki laboratoryjnych i polowych badań zostały przesłane fabryce: Towarzystwo sosnowieckich fabryk rur i żelaza. Przyczem zaznaczono, że w typie VNI i VNII należałoby zmniejszyć wklęsłość „piersi" odkładnicy, oraz odsunąć jej skrzydło w kierunku strony polowej o kąt mniej więcej ok. 6°. Zresztą wyniki badań, oraz załączone wykresy, same wskazują na te konieczne zmiany w budowie roboczych części pługa, któreby polepszyły jakościowo jego pracę.

Zimą 1933 r. powyższa fabryka nadesłała do tutejszego zakładu w celach badawczych nowy zmodyfikowany pług typu V i N. Poczynione zmiany w budowie odkładnicy w myśl przesłanych wskazówek znacznie zmieniły kształt V i N tak, że właściwie otrzymano nowy typ pługa, mało przypominający pierwowzór. Ponieważ jednak typ V i N był jakgdyby typem „wyjściowym", więc będziemy narazie rozpatrywać nowy pług jako modyfikację poprzedniego.

Ten nowy pług fabryka przysłała jako kompletne narzędzie w tym wypadku jako pług bezkoleśny. Tego typu pługi, jak już zaznaczono, w tutejszych okolicach nie są rozpowszechnione, to też w niniejszej pracy będziemy rozpatrywać konstrukcję i działanie roboczych części płużnych, a nie całego narzędzia. (Wyniki badań odesłane do fabryki dotyczą również i pozostałych biernych części płużnych).

Badanie profilografem rozpoczęto tejże zimy, natomiast badania polowe w kwietniu 1932 r.

Na rys. 32 i 33*) linjami kreskowanemi przedstawiono rzuty profilowe, pionowe, poziome i boczne. Na tych samych rysunkach linjami kropkowanemi uwidocznione wykresy profilowe pierwowzoru (VNI). Zasadnicze wymiary korpusu płużnego, oraz jego ciężar są umieszczone w tab. I.

Porównywując między sobą wykresy profilowe pługów VNI, Eberhardt'a i pierwszej modyfikacji, widzimy, że w tej ostatniej polowa krawędź „piersi" odkładnicy wznosi się bardziej łagodnie, aniżeli analogiczne krawędzie dwu pozostałych pługów. Krzywe profilowe powierzchni lemiesza również są nachylone względem poziomu pod mniejszym kątem, aniżeli analogiczne krzywe tamtych typów. Wartość kąta „α" (rys. 17*) w modyfikacji wynosi ok. 13°, natomiast wartość kąta „γ" (rys. 18*): 43°, a więc wartość kąta, jaki tworzy powierzchnia lemiesza z dnem bruzdy wynosi ok. 18°. Jest to minimalna wartość spotykana w praktyce, (ze względu na wytrzymałość lemiesza).

Linje profilowe piersi odkładnicy typu zmodyfikowanego (rys. 32) są skierowane pod mniejszym kątem względem krawędzi O X aniżeli w pierwotnym typie VN.

Na podstawie kształtu krzywych profilowych powierzchni „piersi" odkładnicy, powierzchni lemiesza, oraz wielkości kąta jego ustawienia względem dna brózdy, można się spodziewać, że podczas pracy tego nowego typu „wciąganie" podciętej skiby na powierzchnie lemiesza i „piersi" odkładnicy będzie łatwiejsze aniżeli u Eberhardt'a, a nawet u VNI. Równocześnie należy się spodziewać zmniejszonych oporów orki. Co się zaś tyczy deformacji skiby, to w pierwszym okresie pracy narzędzia t. zn. w okresie podcinania całej szerokości skiby, która pod koniec tego okresu zajmie położenie „onm" (rys. 31), należy przypuszczać, że proces kruszenia gleby będzie mniej intensywny aniżeli przy pracy pierwowzorem względnie Eberhardt'em.

*) Wszystkie odnośne ryciny dla braku miejsca będą umieszczone w następnym Rolniku.

*) Patrz Rolnik nr. 33.

---

to wpływa wybitnie na zmniejszenie spożycia mleka przez mieszkańców ośrodków większych skupień ludzkich.

Zebrane przez nas dane cyfrowe, budzą cały szereg smutnych refleksyj na temat gospodarki wydojowej w mieście. Byłoby bardzo wskazane żeby podobne ankiety i badania przeprowadzić na terenie i innych miast, może wówczas będziemy mogli łatwiej przeprowadzić sanację w tak ważnej dziedzinie życia społecznego w jakiej odgrywa rolę



Krowiarnia z dzielnicy żydowskiej, widać tu obok drzwi obory, zawsze brudnej i otwartej, śmietnik, skąd roje much oraz zapach nieczystości dostaje się do mleka. Fot. J. Krl.



„Obora" prymitywna w dzielnicy południowej m. Warszawy. Tu stan powietrza jeszcze jest najlepszy, ale za to mamy błoto zarówno w oborze jak i na podwórzu. Fot. J. Krl.

Przy podcinaniu ostrzem lemiesza, skiba będzie bardziej łagodnie odchylana na bok. aniżeli w typie VNI na co wskazuje kierunek nachyleń linji profilowych powierzchni lemiesza w rzucie bocznym, (rys. 33). Natomiast po podcięciu całej szerokości skiby, jej krawędź polowa będzie podniesiona znacznie wyżej. aniżeli w pierwowzorze, czyli, że skiba będzie bardziej nachylona na bok. W tym momencie położenie skiby zbliża się raczej do położenia w analogicznym momencie u Eberhardt'a. Należy się liczyć, że przypuszczalnemu zmniejszeniu oporu orki będzie przeciwdziałać dość znaczny kąt ustawienia ostrza lemiesza względem kierunku ruchu narzędzia. Wielkość tego kąta wpływa. jak wiadomo. w odwrotnym stosunku na wielkość kąta „γ , który ze względów wytrzymałościowych nie może być zbyt mały.

Z rys. 31 widać, że część krzywych profilowych: a, b,... w miejscach przejścia części powierzchni lemiesza w dolną powierzchnię odkładnicy jest dość znacznie odchylona. Odchylenia te są spowodowane raptownem cofnięciem się w tem miejscu powierzchni odkładnicy w kierunku ścianki bruzdnej. W rzutach poziomych (rys. 32) wyraźnie widać te odchylenia (ab. cd). które powodują, że rozpatrywana powierzchnia odkładnicy jest nierozwijalna w płaszczyznę.

Gorjaczkin twierdzi. że celem uniknięcia niepotrzebnych wklęśnień lub wypukłości roboczej powierzchni odkładnicy. które mogą przyczynić się do powstawania w tych miejscach „smulcu", powierzchnie odkładnic powinny być raczej rozwijalne. Niekiedy spotyka się odkładnice, których część powierzchni powyżej lemiesza jest odchylona. a to w celu ułatwienia opuszczenia skiby na dno bruzdy, jednak to odchylenie powinno być nieznaczne (celem uniknięcia wklęśnięcia). a pozatem powinno rozpoczynać się stopniowo. począwszy już od polowej krawędzi „piersi" odkładnicy. W każdym bądź razie kształt dolnej części powierzchni odkładnicy w rozpatrywanym typie pługa nasuwa obawę, że w tym miejscu może powstawać „smulec".

Przechodząc zkolei do rozpatrzenia powierzchni skrzydła odkładnicy (rys. 31). zauważamy, że krzywe profilowe w badanym pługu w górnych swych partjach są więcej nachylone ku przodowi, aniżeli analogiczne krzywe u Eberhardt'a, lecz nieco mniej w porównaniu z pierwotnym typem VNI. Taka modyfikacja wskazywałaby na to, że nowy typ pługa powinien lepiej przyczynić się do końcowego okresu obracania skiby, aniżeli pług Eberhardt'a z wyeliminowaniem listwy dokładającej. Rozpatrując poziome rzuty profilowe skrzydła odkładnicy, widzimy, że kąt jego ogólnego ustawienia względem kierunku ruchu narzędzia jest mniejszy (o 6—7°). Ta zmiana ustawienia wywołała wydłużenie powierzchni odkładnicy w rzucie pionowym i powinna zabezpieczyć przed szkodliwem zjawiskiem garnięcia skiby przed narzędzie.

Wszystkie próby polowe z nowym typem pługa zostały przeprowadzone na glebach leśno-stepowych, których skład mechaniczny mało się między sobą różnił i przeciętnie odpowiadał analizie, podanej w tab. III.

Pierwszą próbę polową przeprowadzono na glebie, zawierającej 24,5% wilgotności (w stosunku wagowym), oraz 2,3% próchnicy (określoną spalaniem w piecu elektrycznym). Powyższy stopień wilgotności jest maksymalnie dopuszczalny dla uprawy danej gleby. Porównania przeprowadzono z jednocześnie pracującemi pługami typów VNI i fabryki Unja w Grudziądzu. (Należy przytem zaznaczyć, że ze wszystkich typów pługów dotychczas badanych w tut. zakładzie. kształt odkładnic fabryki Unji najlepiej nadaje się do pracy na glebach leśno-stepowych).

Początkowo zmodyfikowany typ pługa pracował gorzej aniżeli pług fabr. Unji, nierównomiernie zgruźlając skibę, natomiast po dotarciu powierzchni odkładnicy wrażeniowy efekt orki tym nowym typem pługa zbliżał się do efektu, uzyskanego pługiem



Drzwi obory i ogólnej ubikacji, zawsze brudnej i cuchnącej.

Fot. J. Krl.

mleko. Ustawa o obrocie nabiałem w znacznej mierze ułatwi nam to wdzięczne zadanie.

Stan higieny zarówno obór miejskich jak i mleka, dostarczonego z poza terenu miasta wymaga zapewne nietylko sanacji w samej metropolji, ale i w innych ośrodkach skupień ludzkich naszego państwa.

Przykład „higieny produkcji mleka" obór miejskich warszawskich powinien nasunąć naszym rolnikom cały szereg refleksyj, przedewszystkiem w wyszukaniu środków umożliwiających dostawy zdrowego mleka konsumentowi miejskiemu, a tem zwiększając pijalność mleka i rentowność obór.

Sprawa ta jest o tyle łatwiejszą. że mamy organizację taka jak Polska Liga Nabiałowa, która zawsze chętnie poprze każdą inicjatywę naszych producentów. chcących dostarczyć miastom dobre i zdrowe mleko. Należy więc tworzyć organizacje złożone tylko z producentów mleka, któreby się zajęły sprawą nabiałową w miastach i ośrodkach przemysłowych.

Zapomnijmy o morgach, pamiętajmy o hektarach!

1 hektar = 1.786 morga polskiego, 1.738 morga wiedeńskiego i 3,917 morga magdeburskiego.

1 morg polski = 0,5599 hektara
1 morg wiedeński = 0,5755 hektara
1 morg magdeburski = 0,2553 hektara

Chcąc zamienić dany obszar w morgach wiedeńskich na hektary. należy pomnożyć go przez 0,5755, lub dla ułatwienia przez 0,57. Np. 12 mg = 12 × 0,57 = 6,72 ha.

Unji. Jedynie w niektórych miejscach pola, posiadających największą wilgotność, dało się zauważyć częściowe garnięcie gleby ku przodowi „skrzydłem" odkładnicy. Co się zaś tyczy typu VNI, to praca nim, wskutek kompletnego zalepiania się odkładnicy, była niemożliwa.

Przy opisywanej próbie polowej średnia głębokość orki (20 pomiarów) dla badanego typu pługa wyniosła około 16 cm, a średnia szerokość — 25 cm, tak, że stosunek szerokości do głębokości wynosił około 1,5.

Po skończonej próbie zbadano równomierność wycierania się powierzchni roboczych odkładnicy badanego narzędzia i zauważono, że lakier, pokrywający te miejsca, których jakość działania była kwestjonowana przy rozpatrywaniu wykresów profilowych, nie został starty. Częściowe pozostawanie lakieru w tym samym miejscu zauważono również i przy próbach polowych, przeprowadzonych na glebach mniej wilgotnych (około 19% i 14%) jak to widać na rys. 34.

Kierunek utrwalonych lakierem rys, pozostałych na powierzchni odkładnicy, jest już w nowym typie o wiele równomierniejszy (rys. 35) aniżeli w pierwowzorze. Jednak i tu widać zakłócenie tej równomierności kierunków rys na obramowanej na rysunku linją kreskowaną części powierzchni odkładnicy. W ten sposób otrzymano jeszcze jeden dowód, potwierdzający nasze zastrzeżenia o racjonalności tak znacznego odchylenia w omawianym miejscu powierzchni odkładnicy.

Jak widać z wyników doświadczeń polowych, nowy typ pługa znacznie lepiej nadaje się do pracy w tut. warunkach aniżeli jego pierwowzór.

Inż. Fryderyk Kazimierski 2)

Uprawa machorki

Przygotowane pole pod machorkę znaczymy znacznikiem w rzędy najlepiej 40 × 40 cm (na Pomorzu dają 30 × 30), gdyż, jak wykazały doświadczenia, przeprowadzone przezemnie w 1927 r., daje ta odległość najwyższe plony:

Gęstość sadzenia w cm	Plon z ha w kg suchej masy	Grubość 100 cm² pow. liścia ważyło	% nikotyny w suchej masie
30 × 30	1.585	3,87	3,18
30 × 40	1.572	4,18	4,24
40 × 40	2.000	4,60	4,52
40 × 50	1.727	5,10	4,48

Z zestawienia tego widzimy, że najwyższy plon 20 q z ha otrzymano przy rozstawieniu roślin 40 × 40. Liść jednak jest tem delikatniejszy im sadzimy gęściej, co ilustrują cyfry w tablicy, gdzie oznaczono grubość liści za pomocą ciężaru 100 cm² blaszki liściowej. Ilość nikotyny przy gęściejszem sadzeniu jest mniejsza. W miarę większego rozstawienia roślin ilość nikotyny wzrasta, co ma duże znaczenie. W machorce wymaga się liścia grubego o dużej zawartości nikotyny, przeto Monopol na rok bieżący prawdopodobnie poleci plantatorom dać rozstawienie większe. Sadzi się zwykle machorkę w końcu maja, gdy minie obawa przymrozków. Rośliny powinny mieć w chwili sadzenia 4—6 listków, nie za bardzo krępe i niewybiegnięte. Przy sadzeniu uważać, by korzonków nie zwijać, sadzić zwyczajnie jak kapustę.

Do czasu zbiorów plantator powinien utrzymywać rolę w stanie pulchnym i czystym, stosując w miarę potrzeby motykę i opełacz. Przed kwitnięciem obsypujemy rośliny zlekka ziemią. Z chwilą, gdy pierwsze rozwinięte kwiaty się ukażą, przystępujemy do ogłowienia, tj. obrywamy cały pęk kwiatowy. Równocześnie pozostawiamy w krzaku odpowiednią ilość listków. Spodnie liście 2—3 odrzucamy i rachując wgórę zostawiamy 6—8 listków. Wszystkie górne — ponad ilość wspomnianą — odrzucamy. W ten sposób otrzymamy liść gruby, prędzej i również dojrzewający, co nam ułatwi następnie zbiór i suszenie. Po tej czynności z kątów liści zaczynają silnie wyrastać boczne gałązki; należy je usuwać, nie czekając, aż wypuszczą listki. Pozwalając im rosnąć otrzymamy mniejszy zbiór liści i w gorszym gatunku, co przy odbiorze ich przez Monopol napewno odbije się na cenie. Czynność tę należy wykonywać kilkakrotnie, gdyż boczne pędy będą ciągle odrastały. Więcej robót przy uprawie machorki niema, należy tylko zwrócić uwagę, by przez cały czas wzrostu machorka miała rolę pulchną i czystą, kwiaty usuwane, pędy obrywane. W końcu sierpnia lub na początku września tytoń zaczyna dojrzewać, czyli nadchodzi pora zbioru. Dojrzewanie liści poznać można przedewszystkiem po tem, że w początku dochodzenia, szczególnie rankami, odczuwa się przyjemny zapach miodowy, jest to pierwszy sygnał, by mieć się na baczności! Przy machorce, ponieważ pozostawiamy nie wiele liści, dochodzą one prawie równocześnie. Pełne dojrzewanie poznaje się po tem, że liście zmieniają barwę. Z błyszczącej zielonej stają się matowe, pod światło nabierają żółtawo-brunatnych plam, brzegi liścia zwisają ku dołowi. Lepkość liści występuje tylko przy stałej pogodzie, w czasie deszczów często trudno tę cechę dojrzewania uchwycić.

Przystępujemy do zbioru. Zazwyczaj, z powodu równomierniejszego dojrzewania machorki, ścinamy całe krzaki. Przed ścięciem należy wyłamać boczne pędy, ponieważ po ścięciu będą żyć dłużej i odciągać soki z liści, przez co stają się liście gatunkowo gorsze. Ścinając rośliny należy początkowo rozciąć łodygę od góry do dołu w ten sposób, żeby obydwie części łodygi nie rozpadły się, ułatwia to następnie suszenie. Ścięte rośliny ustawiamy wierzchołkami na dół, wzajemnie opierając o siebie grubemi częściami łodygi, tj. ustawiamy jakby do góry nogami. Liście w tem położeniu lepiej więdną i tracą swą łamliwość. Machorka ścięta bez rosy do południa jest już ku wieczorowi przewiędnięta tak, że można ją zwozić. Jeżeli ścięliśmy za dużo łodyg i nie możemy ich tego samego dnia zwieźć, przykrywamy je na noc słomą, by nie zmokły od rosy i deszczu. Zwiezione do budynku łodygi układamy w stosy około 60 cm wysokie wierzchołkami do środka, a częściami przyziemnemi na zewnątrz. Tak ułożona machorka przechodzi pierwszą fermentację, co poznajemy po zagrzaniu się stosu wewnątrz. Należy bacznie śledzić, kilka razy dziennie badając ręką, by stos zbytnio się nie zagrzał. Gdy poczujemy, że stos się zagrzał, przekładamy go, kładąc górne warstwy na spód, a już zagrzane na wierzch. Gdy się powtórnie zagrzeje, przystępujemy do suszenia. Suszenie przy małych plantacjach można dokonać w szopach, stodołach, strychach, a nawet pod okapami. Przy plantacjach większych musi być odpowiednio urządzona suszarnia, która aczkolwiek prosta, jednak wymaga kapitału. Tutaj przychodzi zazwyczaj Monopol z pomocą, udzielając pożyczek wieloletnich. W budynku, przeznaczonym na suszarnię machorki, musimy sporządzić rusztowanie z żerdziami lub drutami, na których wieszamy łodygi z liśćmi na dół zwieszającemi się, i staramy się tak wieszać, by liście jednego krzaka nie dotykały obok wiszących. Umocowując żerdzie (druty), winniśmy dać odległości na wysokość żerdź od żerdzi 70—80 cm, a rzędy obok siebie na odległości 20—40 cm.

Liście schną dotąd, dopóki w czasie pogodnym

ogonek i główny nerw (żyła) nie staną się łamliwemi. W czasie suszenia należy często przeglądać schnącą machorkę i jeżeli zauważymy, że pokrywa się czarnym lub białym nalotem, lub zaczyna gnić, to krzaki takie trzeba koniecznie zaraz usunąć. Zdarza się to najczęściej wtedy, gdy powiesimy na żerdziach (drutach) zbyt gęsto.

Po wysuszeniu, które trwa, zależnie od miejsca, gdzie się suszy (przewiewnie lub nie), 4—8—10 tygodni, zdejmuje się rośliny i przystępuje do składania liści w pęczki. Często w czasie suchej pogody liść kruszy się, trzeba więc ze składaniem albo wstrzymać się do pory wilgotniejszej, lub też przenieść ostrożnie do piwnicy, co jest możliwe tylko przy mniejszych ilościach, by liść był giętki i nie łamał się. Przy większych ilościach lekko spryskujemy wodą, nakrywamy płachtami, póki liść nie stanie się elastycznym. Liście wraz z ogonkami odrywamy od łodygi i składamy po 25—35 sztuk, wiążemy za ogonki. Celem uniknięcia kosztów na sznurki odrywamy wraz z liśćmi część łyka z łodygi i niem wiążemy pęczek. Liści nie wygładzamy, a tylko prostujemy wzdłuż żyłki. Przy składaniu liści należy je zaraz rozgatunkować, celem uzyskania lepszej ceny, o tem zaś, jak należy segregować, każdorazowo udziela wskazówek Monopol przez swoich instruktorów. Powiązane pęczki składamy w suchem miejscu, przytem trzeba śledzić, by się nie zagrzały i nie zapleśniały. Jeżeli zauważamy, że się grzeją, trzeba natychmiast rozrzucić kupy. Liście zapleśniałe odrzucić. Liście podarte, połamane składamy do worków oddzielnie i także winniśmy je odstawić. Zazwyczaj w listopadzie lub grudniu Monopol przyjmuje wysuszony produkt w miejscach wyznaczonych, o czem plantatorzy są powiadomieni.

Poniżej podaję wykaz z plantacji machorki w majętności Kierz na obszarze 3 ha z roku 1931/32.

Data zbioru	noszy (lass)*) zielonej machorki
30. VII. 32.	137 z ogrodu
17. VIII. 32.	129 pole I. poletko
18. VIII. 32.	125 „ II. „
23. VIII. 32.	39 „ III. „
25. VIII. 32.	42 „ IV. „
27. VIII. 32.	70 „ V. „
Razem	562 q zielonej machorki.

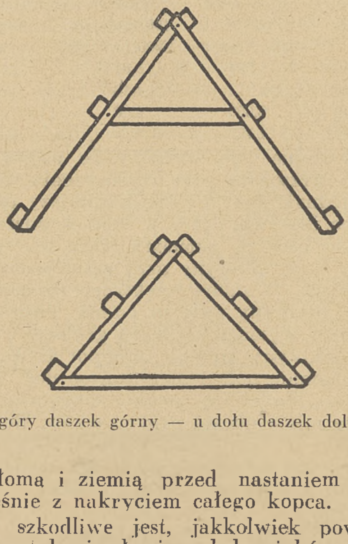
Uzyskano: 53,39 kg machorki suchej, którą odstawiono do składów Państwowego Monopolu Tytoniowego w Lublinie. Robocizny użyto 200 dni przy sadzeniu, rwaniu, segregowaniu i pakowaniu.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

W sprawie kopcowania ziemniaków. Artykuł pt. „Brońmy się przed klęską nieurodzaju ziemniaków", zamieszczony w nrze 37 Rolnika, zawiera bardzo cenne uwagi, jak należy kopcować ziemniaki i jak można zapobiegać ich zgniliźnie w kopcach.

Zupełnie słusznie autor zwraca uwagę na przewiewność kopców, na dostateczne wyparowanie ziemniaków w jesieni przed przykryciem kopców grubą warstwą słomy i ziemi oraz jak należy kontrolować temperaturę kopców w zimie.

Jako doświadczony rolnik, który przez lat kilkadziesiąt obsadzał co roku po kilkaset morgów ziemniakami, mogę do powyższego artykułu dodać kilka uwag. Niewątpliwie nic więcej nie przyspiesza mokrej zgnilizny w ziemniakach jak gromadzenie się ciepłej pary w kopcach, dlatego największą uwagę zwracać powinniśmy na to, ażeby ziemniaki już w jesieni przed zamknięciem kopców wyparowały dostatecznie i ażeby także w zimie umożliwić wentylowanie ziemniaków. Dlatego w jesieni, o ile tylko pogoda na to zezwala, powinniśmy grzbiety kopców odkrywać zupełnie i tylko na noc przykrywać. Mojem zdaniem — do odparowania ziemniaków nie wystarcza założenie drąga w słomę okrywającą grzbiet kopca, bo kanał powstały przez wyjęcie drąga już przez sam ciężar słomy wnet zanika. Lepiej byłoby już drąg spiralnie owinąć silnie skręconemi przywrósłami, wtedy po wyjęciu drąga pozostałaby rura, ale i to jest nietrwałe, kosztowne i niedostateczne, bo — jak powiedziałem — grzbiety świeżo usypanych kopców powinny być codzień prawie zupełnie odkrywane. Dlatego najlepszym sposobem, ułatwiającym wyparowanie ziemniaków, jest okrywanie grzbietów kopca grubym wałem słomy, związanym w bliskich odstępach powrósłami, tak długim, jak długim jest kopiec. Taki wał może być codzień zdejmowany, na noc zakładany i chroni ziemniaki od zamakania. Gdy kopiec przykrywamy już na zimę, wtedy wał słomiany odrzucamy i na jego miejsce kładziemy na grzbiet kopca daszek (jak poucza nas rycina) sporządzony z całego szeregu trójkątów małych, do których przybito gwoździami do dwóch boków rżnięte łaty, jak to uwidacznia rycina. Dla oszczędności łaty rżnięte mogą zastąpić zwykłe okrągłe lub obciosane żerdzie, które na wiosnę mogą być użyte na opał, albo pawęzie na sterty. Daszek taki, względnie dwa daszki, nakłada się na grzbiet kopca, w ten sposób, że podstawy trójkątów wciska się w grzbiet przez przesunięcie ziemniaków w tem miejscu. Daszek powinien być tak długi, ażeby wyloty daszka równały się z okryciem zimowem kopca. Wyloty zatyka się szczelnie wiechciami słomianemi, a odtyka wówczas, gdy chcemy skontrolować ciepłotę kopca i gdy zachodzi potrzeba przewietrzenia kopca i obniżenia ciepłoty. Po nałożeniu daszka grzbiet nakrywa się słomą i ziemią przed nastaniem mrozów równocześnie z nakryciem całego kopca.



U góry daszek górny — u dołu daszek dolny.

Bardzo szkodliwe jest, jakkolwiek powszechnie używane, wtykanie słomianych kominków w grzbiety kopców, nie tylko dlatego, że mogą spowodować zaciekanie kopców, ale głównie dlatego, że w takich kominkach w zimie skrapla się para wydoby-

*) (Nosza lassa) miała 100 kg machorki zielonej przeciętnie.

wająca się z ziemniaków, i dlatego z reguły poniżej każdego kominka znajdujemy gniazda zgniłych ziemniaków.

Chcąc zabezpieczyć przewiewność kopca także w zimie, wskazane jest również założenie podobnego daszka, który tem się różni od górnego, że ramiona trójkąta, do którego są łaty przybite, są w dolnym daszku, równe i związane w dole, w górnym daszku zaś krokiewki są związane bliżej wierzchołka trójkąta i krokiewki są o wiele dłuższe, ażeby obejmowały grzbiet kopca i daszek nie przekrzywiał się na grzbiecie kopca.

Łatwo zrozumieć, że podstawa kopca nie może być wgłębiona, ale ziemniaki muszą być sypane na równej ziemi, w przeciwnym razie woda musiałaby przez wyloty kanału dostać się do kopca. Wyloty kanału muszą być bardzo szczelnie zatkane wiechciami słomianemi, a wyjmować wiechcie można tylko wtedy, gdy ciepłota w kopcu zanadto się podniesie. Cały kopiec wokół musi być obwiedziony rowkiem o prostopadłych ścianach, ażeby myszy nie mogły dostać się do kopca i ażeby wodę, ściekającą ze ścian kopca, odprowadzić dalej.

Z doświadczenia przeciwny jestem kopcowaniu ziemniaków w dołach.

Co do okrywania kopców, to radzę kopce nakrywać jedną grubą warstwą suchej słomy, a po wierzchu jedną warstwą ziemi. Uzasadniam to tem, że gruba warstwa słomy chłonie parę, wydobywającą się z ziemniaków. „Sapienti sat". Wyjątkowo tylko, gdybyśmy mieli mały zapas słomy, możemy, jak radzi autor wspomianego artykułu, przykrywać naprzemian dwiema warstwami słomy i ziemi, albowiem kopce w ten sposób przykryte zagrzewają się łatwo, gdy zima jest łagodna, a nadto słoma w tym razie jest już stracona dla innego użytku, bo na wiosnę po odkryciu kopców jest już zupełnie zbutwiała i z ziemią zmieszana.

Władysław Gołębski.

Pora zbioru okopowych i kolejność ich spasania. Wobec prawdopodobnie wczesnej zimy (niektórzy przepowiadają mrozy i śniegi już w październiku), warto pomyśleć o wcześniejszym nieco zbiorze okopowych, tem więcej, że wskutek ciepłego lata, okres wegetacji i dojrzewania był przyspieszony o parę tygodni. Niektóre z okopowych są wrażliwe na mróz, i te najwcześniej uprzątniemy z pola, inne, wytrzymalsze — zostawimy na koniec zbioru.

Buraki pastewne, rosnące nad ziemią, są wrażliwsze na mróz od buraków głęboko w ziemi siedzących i cukrowych, bo zwłaszcza te ostatnie są chronione od przymrozków jesiennych pokrywą swych liści.

Ziemniaki łatwo marzną. Stąd gdy nać obsycha i obumiera a skórka na kłębach pod palcami nie łuszczy się już, niema co czekać ze sprzętem, lecz brać się do kopania i natychmiast kopcować.

Rzepa ściernianka sprząta się tuż przed mrozami, ale spasać trzeba szybko, gdyż wskutek swej wodnistości długo nie da się przechować.

Brukiew przymrozków się nie boi, ale szybko psuje się, stąd skarmiać prędko.

Marchew sprząta się po ziemniakach i burakach, bo najodporniejsza na mrozy ze wszystkich okopowych, znosi nieraz i kilkunastostopniowy mróz. Ponieważ cukier osadza się w marchwi późną jesienią, stąd ze sprzętem marchwi nie spieszymy się. Natomiast po wykopaniu trudno ją długo przechować, bo łatwo grzeje się i psuje.

Spasa się okopowe zwykle w następującym porządku: najpierw rzepę, potem brukiew i marchew, następnie idą buraki pastewne i cukrowe, a na ostatek ziemniaki. O ile w gospodarstwie są topinambury, to można je w zimie w czasie odwilży wykopywać i dawać zwierzętom. Jeżeli mamy odpadki okopowych, to naprzód skarmiamy wytłoki świeże aż do grudnia, a od grudnia do zielonej paszy kiszonkę.

Pamiętać należy, że czem zielona pasza w lecie dla bydła, tem okopowe są dla zwierząt w zimie, przyczem najcenniejsze są marchew i buraki pastewne, już gorsza brukiew, najgorsza rzepa, a to wskutek swej wodnistości.

Inż. Br. Staniszewski.

Jak ratować wilgotne ziarno od zepsucia? Zdarza się często, że czy to wskutek długotrwałych deszczów, czy jak w obecnym roku wskutek powodzi, zmuszeni jesteśmy młócić zboże wilgotne. Często nawet po deszczach słoma już wyschła, a ziarno, zwłaszcza pszenicy, długo trzyma w sobie wilgoć i po zmłóceniu okaże się zupełnie wilgotne, a złożone w śpichrzu psuje się szybko, czuć go stęchlizną i nie nadaje się do użytku. A tymczasem każde ziarno wilgotne można prostym sposobem szybko wysuszyć, nie uciekając się do drogich suszarń. Praktyczni bowiem rolnicy zdawna zauważyli, że gdy wilgotne ziarno zmieszać pół na pół (co do objętości) z czystą suchą sieczką, długości mniej więcej ziarna owsa, a następnie co drugi dzień taką „mieszaninę" szuflować, to po tygodniu sieczka wciągnie w siebie wilgoć, a ziarno będzie suche. Wilgotną sieczkę oddziela się od ziarna na wialniach, a suche ziarno wsypuje do śpichrza. Gdyby jednak jeszcze nie zupełnie było suche, zabieg ten powtarza się, mieszając z nową porcją suchej sieczki. Ponieważ ważnem jest, by sieczka ściśle przylegała do ziaren i grała rolę wysysającej gąbki, przeto, przed zmieszeniem z ziarnem, należy sieczkę przepuścić przez wialnię, by oddzielić od niej części zgrubiałe, t. j. tak zwane „węzły" w słomie, czyli „kolanka".

Sieczka po zużyciu nie nadaje się na karmę, a zwłaszcza konie mogą po jej spożyciu łatwo zachorować na kolki, stąd lepiej użyć ją na podściół.

O ile ziarno ma stęchły zapach, to stęchliznę łatwo usunąć, mieszając ziarno z miałem węgla drzewnego, szuflując następnie co drugi dzień, a po 3—4 tygodniach stęchlizna znika, a węgiel usuwa się z ziarna przez młynkowanie.

Natomiast stęchły zapach z nasion buraczanych usuwamy w ten sposób, że rozścielamy je naprzód w cienkich warstwach, by przeschły, a następnie przez pół godziny dezynfekujemy w 0.1% roztworze 40% formaliny. Formalina zabije grzybki pleśniowe, powodujące stęchliznę, usunie stęchły zapach z nasion, a mimo to tak sporządzony roztwór wcale nie zabije siłę kiełkowania nasion buraczanych.

Inż. Br. Staniszewski.

Tępienie myszy polnych. Wobec szerzącej się plagi myszy polnych będzie na czasie przypomnieć o jednym z najlepszych, a przytem najtańszych środków ich tępienia, jakim jest fosforek cynku.

Trutkę przyrządza się w sposób następujący: 10 kg zdrowej, niestęchłej pszenicy lub grubej śruty z kukurydzy miesza się z łyżką lekko podegrzanego masła. Następnie dosypuje się 200 gr fosforku cynku i miesza ponownie, aby każde ziarnko pokryte zostało warstewką fosforku.

Po kilka ziarn tej trutki zakłada się do każdej nory mysiej, przy pomocy łyżeczek wystruganych z drewna.

Trutkę należy przyrządzać w miarę potrzeby, gdyż myszy biorą ją chętnie tylko tak długo, póki masło jest świeże.

Przy zakładaniu trutki należy zwracać baczną uwagę na wszelkie rowy, miedze, i łączki międzypolowe, w których ilość nor mysich jest zwykle największa.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Przegląd Lniarski". Wyszedł z druku zeszyt 5-ci dwumiesięcznika „Przegląd Lniarski", organu T-wo Lniarskiego w Wilnie. Na bogatą treść zeszytu składają się następujące artykuły: „Obrona Studjum Rolniczego jako etap walki o len", w którym uwidoczniona jest rola jaką odegrało w akcji lniarskiej Studjum Rolnicze U. S. B. w Wilnie, „Dwa tory w zagadnieniu lniarskiem", gen. L. Żeligowskiego podkreślają konieczność oparcia akcji lniarskiej na tkactwie ręcznem. „Wystawa „Len — Konopie — Wełna" we Lwowie prof. K. Żebrowskiego obrazuje cele i zadania wystawy lniarskiej. „Dlaczego musimy walczyć o własne surowce włókiennicze", w którym kpt. R. Śliwa wyczerpująco omawia konieczność samowystarczalności włókienniczej, „Wystawa — Targi „Len Polski" w Warszawie — C. S. daje nam obraz tej imprezy, „Tkactwo ręczne stanowi naturalne bogactwo Wileńszczyzny" — mowa gen. L. Żeligowskiego jest wyrażeniem głębokiego zrozumienia potrzeb naszego Państwa, które generał-rolnik w gorących słowach wygłosił w dn. otwarcia wystawy warszawskiej. Feljeton „Przy kołowrotku" pióra znakomitej publicystki Janiny Orynżyny jest miłem pokłosiem wystawy warszawskiej. W artykule „Powszechne używanie tkanin lnianych — warunkiem powodzenia akcji lniarskiej" prezes T-wa Lniarskiego Ludwik Maculewicz wskazuje na przykład zagranicy i potrzebę konsekwentnej realizacji hasła „Ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać". „Len i konopie jako przedmiot badań naukowych" — d-ra J. Jagmina daje nam obraz tego, co się zrobiło w tej dziedzinie i co zrobić należy. W artykule „Tkactwo w jego rozwoju historycznym i rola wynalazku J. M. Jacquarda" inż. B. Wesołowski wszechstronnie i wyczerpująco opisuje ewolucję, jaką przeszło krosno od swego prototypu aż do naszych czasów. Inż. A. Ferepeczko w aktualnym artykule p. t. „O racjonalizację przeróbki lnu" przedstawia poszczególne etapy przerobu słomy lnianej i włókna, wykazując najczęściej spotykane błędy. P. G. „W praniu tkanin lnianych" poucza, jak należy prać tkaniny lniane i ochraniać podczas prania przed często barbarzyńskiem traktowaniem ich przez nieuświadomioną praczkę. „Czynniki charakteryzujące wartość lnu z punktu widzenia belgijskiego" inż. J. Zapaśnika zapoznają nas z wymogami belgijskiego rynku. Bogata kronika oraz b. ładna, artystycznie wykonana wkładka reklamowa T-wa Zakładów Żyrardowskich z próbkami tkanin lnianych dopełniają wartościową całość.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zmiana zwyczajów handlowych (uzansów) Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie. Z dniem 15 września b. r. obowiązują nowe t. zw. uzanse, czyli zwyczaje handlowe przy sprzedaży zbóż na giełdzie zbożowej, we Lwowie. Zmiany te zostały podane do publicznej wiadomości w czasopiśmie „Wiadomości Giełdowe". Wobec tego, że czasopismo to jest mało rozpowszechnione w kołach rolniczych, a zarazem wobec faktu, że coraz częściej poważniejsze transakcje handlowe między producentami a konsumentami, względnie pośrednikami handlowymi odbywają się za pośrednictwem Giełdy lwowskiej, co powitać należy z prawdziwą radością, jako jedynie racjonalny sposób sprzedaży, podajemy owe obecnie obowiązujące normy, zalecając dokładne zaznajomienie się z niemi, celem uniknięcia późniejszych nieporozumień, wrazie gdyby podane w nich warunki nie zostały dopełnione.

Pszenica. Przy sprzedaży bez próbki nie nadaje się do dostawy:

1) pszenica zaśniedzona, pszenica „kubanka", pszenica tłuczona, orkisz i pszenica zmieszana z orkiszem,

2) pszenica, która zawiera:

a) więcej niż 1% wagi ziarn zrośniętych;

b) więcej niż 2% wagi przymieszek przy pszenicy jednolitej, zaś więcej niż 3% wagi przymieszek przy pszenicy zbiorowej.

Przez przymieszkę rozumie się także ziarna każdego innego zboża.

Wrazie zastosowania klauzuli mniejszej wartości, kupujący nie jest obowiązany do przyjęcia towaru, o ile zanieczyszczenie przekracza przy pszenicy jednolitej 5%, przy zbiorowej 6%.

Normy bonifikat dozwolonego zanieczyszczenia (prócz mineralnego) ponad 2% względnie 3% są następujące:

przy zanieczyszczeniu do 1/2% bonifikata 1/2%, przy zanieczyszczeniu do 1% bonifikata 1%, przy zanieczyszczeniu do 1 1/2% bonifikata 2%, przy zanieczyszczeniu do 2% bonifikata 3%, przy zanieczyszczeniu do 2 1/2% bonifikata 4%, przy zanieczyszczeniu 3% bonifikata 5%.

Pszenica ze sporyszem nadaje się do dostawy tylko wówczas, gdy go zawiera w ilości, której nie można usunąć przez zwykłą gospodarczą manipulację; tę ilość sporyszu wlicza się do przemieszek.

W razie dostawy pszenicy mniejszego ciężaru jakościowego niż umówiony, należy kupującemu przy braku powyżej 5—10 g/l bonifikować 1% kwoty fakturowej. Przy braku ponad 10 g/l ma kupujący prawo postawić towar do dyspozycji.

W razie zastosowania klauzuli mniejszej wartości, kupujący nie jest zobowiązany do przyjęcia towaru, o ile brak wagi przekracza 25 g/l przy pszenicy jednolitej i 35 g/l przy pszenicy zbiorowej.

Jeżeli jednak po myśli niniejszych zwyczajów (§ 8) lub stosownie do zawartej osobnej umowy, pszenica ma być przyjętą z mniejszą wartością, wówczas należy się kupującemu dalsza bonifikata, a mianowicie:

przy braku ponad 10 g/l — 20 g/l za każdy 5 g/l 1/2%, zaś przy braku ponad 20 g/l za każdy 5 g/l — 1% kwoty fakturowej.

Dopuszczalną wilgotność ustala się na 16%. Przy zawartości wilgoci do 16 1/2%, należy się kupującemu bonifikata w wysokości 1/2% kwoty fakturowej, przy zawartości wilgoci do 17% — 2% kwoty fakturowej, przy zawartości do 17 1/2% — 4% kwoty fakturowej, zaś przy zawartości wilgoci do 18% — 6% kwoty fakturowej. Zawartość wilgoci ponad 18% uprawnia kupującego do nieprzyjęcia towaru.

Począwszy od 1 września, należy dostarczać pszenicę ostatniego zbioru.

Żyto. Przy transakcjach bez próbki, rozumie się żyto pochodzenia krajowego, suche, zdrowe, niezagrzane, normalnie oczyszczone, o wadze objętościowej, określonej według standartu Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Ciężar objętości 1 litra żyta oblicza się w gramach przy pomocy jednolitej wagi zbożowej.

O ile przy transakcjach umówiona była waga objętościowa powyżej standartu, to przy dostawie żyta o mniejszej wadze objętościowej potrąca się za brakującą wagę objętościową po 1/2% od ceny kupna za każde 5 gr w litrze do normy standartowej.

W razie dostawy żyta o mniejszym ciężarze objętościowym, należy kupującemu przy braku ponad:

3 do 5 gr. w litrze bonifikować 1/2%
5 do 10 gr. w litrze bonifikować 1%
10 do 15 gr. w litrze bonifikować 2%

Braki w ciężarze objętościowym do 3 gr w litrze nie mogą być przedmiotem bonifikaty.

Przy braku ponad 15 gr ma kupujący prawo postawić towar do dyspozycji.

Jeżeli jednak w myśl niniejszych zwyczajów (§ 8) lub stosownie do zawartej osobnej umowy, żyto ma być przyjęte z mniejszą wartością, wówczas należy się kupującemu dalsza bonifikata, a mianowicie:

przy braku ponad 15—30 gr 1% kwoty fakturowej za każde 5 gr, czyli przy braku ponad:

15—20 gr. bonifikata 3%
20—25 gr. bonifikata 4%
25—30 gr. bonifikata 5%

Przy transakcjach na żyto z zastrzeżeniem gwarancji pewnej ściśle oznaczonej wagi objętościowej, odbiorca nie jest obowiązany do przyjęcia towaru z niższą wagą objętościową.

O ile brak w wadze objętościowej przekracza 25 g/l przy życie jednolitem i 30 g/l przy życie zbiorowem, kupujący nie jest obowiązany do przyjęcia towaru, chociaż istniała w umowie klauzula mniejszej wartości.

Chociaż kupujący dostarczył sprzedającemu dokumentów przewozowych, na których kupujący figuruje jako nadawca, to jednak odbiór jakościowy odbywa się na stacji odbiorczej.

Przy transakcjach bez próbki nie można dostarczać żyta o zanieczyszczeniu większem niż 3 1/2 wagi ogólnej.

W domieszce tej nie może być więcej sporyszu niż 0.1% wagi, zanieczyszczenia mineralnego 0.5% wgai.

Domieszki zdrowych ziarn pszenicy do 5% i 1/2% jęczmienia, oraz 1/2% ziarn zrośniętych nie uważa się za zanieczyszczenie; są niem natomiast ziarna puste.

Oznaczenie % zanieczyszczenia przeprowadza się przez ręczne przebranie 3 próbek żyta po 50 gr. Z uzyskanych rezultatów przyjmuje się cyfrę przeciętną. W wypadku, w którym rezultaty obu prób różniły się od siebie więcej niż o 10%, należy je ponowić.

Normy bonifikat dozwolonego zanieczyszczenia (prócz mineralnego) ponad 3% są następujące:

przy zanieczyszczeniu do 1/2% bonifikata 1/2%, przy zanieczyszczeniu do 1% bonifikata 1%, przy zanieczyszczeniu do 1 1/2% bonifikata 2%, przy zanieczyszczeniu do 2% bonifikata 3%, przy zanieczyszczeniu do 2 1/2% bonifikata 4%, przy zanieczyszczeniu 3% bonifikata 5%.

Dopuszczalną wilgotność ustala się na 16%.

Przy zawartości wilgoci do 16 1/2%, należy się kupującemu bonifikata w wysokości 1/2% kwoty fakturowej, przy zawartości wilgoci do 17% — 2% kwoty fakturowej, przy zawartości 17 1/2% — 4% kwoty fakturowej, zaś przy zawartości wilgoci do 18% — 6% kwoty fakturowej. Zawartość wilgoci ponad 18% uprawnia kupującego do nieprzyjęcia towaru.

Począwszy od 1 sierpnia, należy dostarczać żyto z ostatniego zbioru.

Owies. Przy transakcjach bez próbki rozumie się owies suchy, zdrowy, normalnie oczyszczony o ciężarze objętościowym określonym według standartu gieldowego.

Niedopuszczalny jest do dostawy owies stęchły, spleśniały lub zagrzany.

W razie zawarcia umowy dotyczącej owsa mało (lekko) zadeszczonego dostarczyć należy owies, który wprawdzie został częściowo albo przelotnie nawiedzony deszczem, jednakże przez to nie stracił na swych właściwościach, odnośnie swoistego zapachu i stanu zdrowia.

Zewnętrzną oznaką owsa mało zadeszczonego jest:

a) końce łusek zczerniałe, co nie może dochodzić do ziarn,

b) dopuszczalną jest obecność ziarn o rozpoczętym procesie butwienia w ilości nie wyżej 2% ogólnej ilości z tem, że ziarna te dolicza się do dopuszczalnego ogólnego zanieczyszczenia,

c) lekkie zewnętrzne zczernienie samej tylko łuski z tem, że ilość takich ziarn nie może przekraczać 15% ogólnej ilości.

Odmianę owsa czarnego można dostarczyć tylko za wyraźnem zastrzeżeniem zawartem w umowie.

Uważa się za niewadliwy owies o ciężarze objętościowym mniejszym od umówionego o nie więcej jak 5 gr w litrze.

Owies, nie mający powyższego minimalnego ciężaru objętościowego, nadaje się wprawdzie również do dostawy, należy jednak bonifikować kupującemu różnicę ciężaru objętościowego procentowym opustem od ceny fakturowej:
przy braku ponad 5—10 gr. opustu 1%,
przy braku ponad 10—15 gr. opustu 2%,
przy braku ponad 15—20 gr. opustu 3%,
przy braku ponad 20—25 gr. opustu 4%,
przy braku ponad 25—30 gr. opustu 5%.

Brak w ciężarze objętościowym, przenoszący 25 gr w litrze przy owsie jednolitem i 30 gr. przy zbiorowem, uprawnia do nieprzyjęcia towaru.

Owies o ogólnem zanieczyszczeniu większem niż 3½% wagi nie może być przedmiotem dostawy przy transakcjach bez próbki.

W domieszce tej nie mogą zanieczyszczenia mineralne przekraczać 1% wagi, życicy odurzającej (Lelum temutentum) ½% wagi.

Plewki nie uważa się za zanieczyszczenie, chyba iż ilość jej wskazuje na celowe domieszanie. Domieszki obcych ziarn zbożowych i pastewnych do 5% nie uważa się za zanieczyszczenie; są niemi natomiast ziarna zrośnięte i łubin.

Za ziarna pastewne uważa się wyki, bobik, groszki, seradelę i owies głuchy.

Ilość obcych przymieszek stwierdza się przez ręczne przebranie i przeważenie 3 prób po 50 gr. owsa. Z uzyskanych rezultatów przyjmuje się cyfrę przeciętną. W wypadku, w którym rezultaty obu prób różniły się od siebie więcej niż o 10%, należy próby ponowić.

Normy bonifikat za zanieczyszczenie ponad dopuszczalne 3½% są następujące: przy zanieczyszczeniu do ½% bonifikata ½%, przy zanieczyszczeniu do 1% bonifikata 1%, przy zanieczyszczeniu do 1½% bonifikata 2%, przy zanieczyszczeniu do 2% bonifikata 3%, przy zanieczyszczeniu do 2½% bonifikata 4%, przy zanieczyszczeniu 3% bonifikata 5%.

Dopuszczalną wilgotność ustala się na 16%.

Przy zawartości wilgoci do 16½% należy się kupującemu bonifikata w wysokości ½% kwoty fakturowej, przy zawartości wilgoci do 17% — 2% kwoty fakturowej, przy zawartości wilgoci do 17½% — 4% kwoty faktyrowej, zaś przy zawartości wilgoci do 18% — 6% kwoty fakturowej. Zawartość wilgoci ponad 18% uprawnia kupującego do nieprzyjęcia towaru.

Począwszy od 1 września, należy dostarczyć owies z ostatniego zbioru.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN.

L: 1334/34. Odwołania przeciw wymiarom podatku dochodowego na r. 1934. Płatnicy, którzy czują się pokrzywdzeni wymiarem podatku dochodowego na r. 1934, powinni przedewszystkiem wiedzieć, w jaki sposób oszacowała komisja ich dochód z poprzedniego roku. W tym względzie na zasadzie art. 67 ustawy o podatku dochodowym, oraz § 134. rozp. wykon. przysługuje podatnikom prawo przeglądania aktów i dokumentów, dotyczących określenia ich dochodów, oraz obliczenia przypadającego podatku w lokalu urzędu skarbowego w dniach i godzinach do tego wyznaczonych. Przeglądanie wspomnianych aktów powinno zawsze się odbywać w obecności przedstawiciela władzy skarbowej. Prawo przeglądania nie rozciąga się na wiadomości udzielane przez informatorów, oraz notatki władzy skarbowej, tudzież na zeznania świadków i opinje rzeczoznawców, o ile nie zostały złożone na żądanie podatnika.

Nadto ma podatnik prawo wnieść do urzędu skarbowego ostemplowane na 3 zł podanie następującej treści:

„Do Pana Przewodniczącego Komisji szacunkowej podatku dochodowego w...

Zamierzając wnieść odwołanie przeciw wymierzonemu mi na r. 1934 podatkowi dochodowemu, proszę o udzielenie mi odpisu uchwały Komisji szacunkowej, dotyczącej określenia dochodu i obliczenia podatku t. j. wyciągu z arkusza wymiarowego, z protokołu posiedzenia Komisji, odpisów protokołów zawierających zeznania świadków i znawców, a w szczególności o cyfrowe przedstawienie mi, w jaki sposób zestawiono i obliczono dochód z mej posiadłości gruntowej, a w szczególności, które pozycje ustalono odmiennie od mego zeznania i z jakiego powodu".

Wniesienie takiego podania przerywa bieg 30 dniowego terminu rekursowego. Np. nakaz płatniczy doręczono 2 października 1934, prośbę o udzielenie podstaw wymiaru wniesiono 10 X 1934 (po 7 dniach), podstawy wymiaru doręczono 20 X. 1934, więc termin do wniesienia odwołania upływa (po dalszych 23 dn.) tj. 12 listopada 1934, gdyż czas od 10 do 20 X. nie wlicza się do biegu terminowego.

Z poznania powyższym sposobem urzędowych podstaw wymiaru jeszcze nie zawsze płatnik się dowie, jak mu dochód z gruntów oszacowano, zwłaszcza gdy zeznawał dochód obliczony na podstawie użytkowanej ilości hektarów ziemi. Często jednak pozna wysokość tego oszacowania z otrzymanego przed wymiarem dekretu przedstawienia wątpliwości, albo przynajmniej domyśli się lub odbliczy, jak wysoko mu komisja dochód z hektara oszacowała.

W razie jeżeli komisja odstąpiła od zeznania w ważnych szczegółach, można się bronić w odwołaniu w sposób następujący:

Jeżeli komisja brała za podstawę obliczenia nie obszar w zeznaniu wymieniony, zwłaszcza co do gruntów faktycznie użytkowanych, lecz większy (może zgodny z katastrem gruntowym, ale już niezgodny ze stanem faktycznym), wówczas potrzeba w odwołaniu ofiarować dowody na prawdziwość tych dat zeznania, a to albo nowe arkuszyki posiadłości (sprostowane), albo powołać się na świadectwo miejscowej zwierzchności gminnej, dla której wówczas trzeba odnośne daty na kartce zestawić, albo na świadectwo własnych funkcjonarjuszów (ekonoma, polowych itp.) po nazwisku wymienić się mających, albo wreszcie innych osób stan ten znać mogących, i żądać ich przesłuchania. Tu zwracamy uwagę, że do obszaru gruntów użytkowych nie wlicza się gruntów leżących odłogiem, chyba, że przynoszą dochód np. w formie pastwiska, w którym to przypadku wlicza się je do pastwisk. Co do pastwisk zaś, to dochód z nich liczy się tylko w połowie tej wysokości, co dochód z gruntów. Jeżeli komisja zaliczyła grunty płatnika niewłaściwie w całości lub w części do gruntów „dobrych" zamiast do „średnich" lub lichych", to można się powołać na świadectwo podobne jak wyżej, albo na znawców-członków komisji szacunkowej z grona rolników, że grunty płatnika zaliczyć należało inaczej. Pociąga to bowiem za sobą znaczne obniżenie dochodu (patrz nr. 38 tegorocznego „Rolnika" str. 603).

Jeżeli komisja zastosowała dochód normalny z 1 ha żyta nie tak, jak w tablicy nr. 38 tegorocznego „Rolnika" odnośnie do gospodarstw „do 180, 500 czy 5.000 ha", lecz tak, jakby te kolumny miały napis „ponad 180, 500, czy 5.000 ha", to należy to również zaczepić, bo byłoby to z pokrzywdzeniem płatników. Nagłówek ten bowiem określa granice obszaru słówkiem „do" a nie „ponad" (w rozumieniu Minist. Skarbu).

Jeżeli dochód ustalono wedle t. zw. norm dochodowości, obliczając dochód z 1 ha gruntu zgodnie z przedstawioną w nr. 38 „Rolnika" tablicą, która się odnosi do gospodarstw, znajdujących się w prawidłowych warunkach gospodarczych, operujących dostatecznym inwentarzem i kapitałem obrotowym, nieobdłużonych i średnio dobrze administrowanych, a gospodarstwu płatnika brak jednej lub więcej z tych cech, to należy ten brak podnieść w odwołaniu, powołując na dowód, znowu imiennie wskazanych świadków lub znawców i zażądać z tego powodu obniżenia obliczonego przeciętnego dochodu z hektara, o pewien oznaczyć się mający procent (10%, 20%, 40% i t. d.) stosownie do stopnia niekorzystnych warunków danego gospodarstwa. W każdym razie należy się powołać w tym wypadku na 2 członków komisji szacunkowej, rolników, dla stwierdzenia, że ustalone przez komisję szacunkową przeciętne hektarowe stawki dochodowe rozumiały się dla gospodarstw normalnych, pozostających w prawidłowych, a nie w wyjątkowych warunkach gospodarczych.

Jeżeli zeznanie na r. 1934 oparto na prawidłowych buchalteryjnych, czy też zwykłych księgach gospodarczych lub nawet tylko zapiskach kasowych, a natomiast komisja oparła wymiar na szablonowych normach wydajności 1 ha gruntów, to w odwołaniu potrzeba ofiarować (ponownie) dowód z tych ksiąg i zapisków, oraz zarzucić, że nie podano płatnikowi powodów, dla których pominięto ofiarowany dowód, a nadto powołać się na wskazówki okólnika Ministerstwa Skarbu z 10 IV. 1933 LDV 17725/2, w których Ministerstwo:

1) przypomina, że obliczenie dochodowości gospodarstw rolnych na zasadzie norm orjentacyjnych powinno mieć miejsce tylko w tych wypadkach, gdy płatnik nie prowadzi ksiąg gospodarczych lub też na wiarę zasługujących zapisków, a władza wymiarowa nie rozporządza konkretnemi materjałami potrzebnemi do ustalenia podstawy do wymiaru,

2) stwierdza, że co do wysokości osiągniętego dochodu uważać należy za dowód zupełny nie budzące wątpliwości co do swej rzetelności prowadzone księgi rachunkowe tudzież wiarygodne zapiski, przyczem przy ocenie wiarygodności wspomnianych ksiąg rachunkowych i zapisków nie powinny odgrywać żadnej roli braki formalne księgowania".

Można też powołać w tym względzie okólnik Min. Sk. z 23 III 1925 L. D. P. O. 795/II, gdzie w ustępie drugim części II Minister Skarbu stwierdza, że w myśl obowiązujących przepisów nie tylko księgi prowadzone według zasad buchalterji, lecz również nie budząc wątpliwości co do swej prawdziwości zapiski płatnika powinny być brane pod uwagę przy szacowaniu wysokości dochodu podatkowego.

Jeżeli nie przedstawiono płatnikowi wątpliwości przed wymiarem, trzeba to w odwołaniu zarzucić, a jeżeli dekret wątpliwości był szablonowy, można zarzucić, że postępowanie wymiarowe było wadliwe, ponieważ przedstawienie wątpliwości, jakie budziło (rzekomo) zeznanie, nie powinno się było ograniczyć do wymienienia obszaru gruntów i jakości gleby, lecz należało, wziąwszy za podstawę zeznanie, na urzędownie stwierdzonych datach oparte, przedstawić, które liczby i daty szczegółowego zestawienia płatnika budzą wątpliwości i miałyby być lepiej udowodnione.

Jeżeli płatnikowi przedstawiono wprawdzie wątpliwości i on na nie odpowiedział szczegółowo, to należy zarzucić, że płatnikowi nie podano do wiadomości powodów, dla których odpowiedz jego uznano za niewystarczającą, przez co pozbawiono go należytych środków obrony, oraz ode-

brano mu możność przedstawienia ewentualnie dalszych wyjaśnień i dowodów.

Jeżeli wymiar podatku jest rażąco przesadny, może płatnik, na zasadzie art. 68 ustawy, wyrazić w odwołaniu życzenie złożenia ustnych wyjaśnień przed komisją odwoławczą w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów i prosić o zawiadomienie płatnika o dniu posiedzenia komisji odwoławczej przynajmniej na 8 dni naprzód.

Jeżeli oparto wymiar na podstanowieniu art. 64 ustawy o podatku dochodowym, to trzeba wykazać, że płatnik nie prowadził życia na wyższej stopie z dochodów, lecz żył z substancji majątku i dla wykazania tego zestawić stan majątku lub długów na dzień 1 stycznia 1933, oraz na dzień 1 stycznia 1934 i ofiarować dowody na to.

Jeżeli przeprowadzono dowód z ksiąg lub zapisków, a wymiar uskuteczniono odmiennie, to należy zarzucić, że płatnikowi nie przedstawiono powodów, dla których dowód z ksiąg uznano za nieudały. względnie niedostateczny, i nie dano mu sposobności do obalenia tych powodów.

W tych powiatach, w których własność rolna nie jest zastąpiona w Komisji szacunkowej taką ilością członków, jaka odpowiada dochodowi podatkowemu z nieruchomości gruntowej, albo w których nie zasiadają w komisji osoby, powołane do niej przez reprezentację powiatową, należy tę okoliczność w odwołaniu wyraźnie podnieść jako powód nienależytego oceniania przez komisję dochodu z własności gruntowej.

Przy układaniu odwołania pamiętać trzeba, aby nie pisać rozwlekle, lecz ściśle i rzeczowo, aby wszelkie podawane w odwołaniu ważne twierdzenia i liczby oparte były na jakichś dowodach, (do których należą księgi, zapiski i dokumenty, akta urzędowe, poświadczenia, ofiarowane przesłuchania świadków, znawców itp.)

W trudniejszych przypadkach służymy zawsze z gotowością poradami ustnemi lub pisemnemi.

L: 1325/34. W sprawie przetargów na dostawę słupów teletechnicznych, podrozjezdnic i mostownic.

Zwracamy uwagę P. T. właścicieli lasów, że Min. Poczt i Telegrafów ogłosiło w Monitorze z dn. 18. IX. b. r. Nr. 214 przetarg ofertowy na dostawę 90.000 sztuk słupów teletechnicznych, z czego przypada na dyrekcję Lwów 9.500 sztuk. Termin składania ofert upływa w dniu 5. X. b. r.

W Monitorze z dn. 15. IX. b. r. Nr. 212 ogłoszony został przetarg na dostawę podrozjezdnic i mostownic dla Dyrekcyj Kolei Państw. Kraków, Katowice, Lwów, Warszawa, Poznań i Wilno. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 października br.

L: 1307/34. Zwalnianie lasów ochronnych od podatku gruntowego. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 10. VIII. b. r. L. D. V. 19095/3 poleciło władzom skarbowym wyłączać lasy ochronne, wymienione w punktach a, b, c i e art. 24 rozp. Prezydenta R. P. z 24. VI. 1927 (Dz. U. Nr. 111, poz. 932 z r. 1932), z podstaw opodatkowania państw. podatkiem gruntowym na zasadzie art. 28 tegoż rozp., niezwłocznie po przedstawieniu orzeczeń właściwych władz o uznaniu lasów i zarośli za lasy ochronne.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

Ze ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

W art. 49 ust. 2 otrzymał następujące brzmienie: „Raty renty, należne za okres czasu pomiędzy powstaniem prawa do renty a zgłoszeniem roszczenia, wypłaca się najwyżej za rok wstecz, licząc od dnia zgłoszenia roszczenia o rentę".

Ze względu na powyższy ustęp należy zwracać baczną uwagę na okres powstania prawa do świadczeń, by przez przeoczenie nie utracić należnych świadczeń, gdyby roszczenie zostało zgłoszone po upływie roku od chwili powstania prawa do świadczeń. To postanowienie art. 49 jest także niekorzystne dla ubezpieczonych, ponieważ, poza innemi okolicznościami, powodującemi utratę prawa do świadczeń, powodować będzie często straty dla ubezpieczonych, którzy nie posiadają dostatecznej znajomości ustaw ubezpieczeniowych.

Zmieniony został również art. 62 przez szczegółowe ujęcie potrąceń z renty w razie zarządzonego leczenia na koszt Z. U. P. U.

Art. 68 ust. 1 zmieniono przez dodanie postanowienia, iż mogą być zwrócone składki osobie płci żeńskiej w ciągu 2 lat po zawarciu małżeństwa i w 50% uiszczonych na świadczenia emerytalne.

W art. 105 w ust. 2 dodano zdanie: „Wyjątek stanowią przypadki, gdzie składka nie była opłacana jedynie z powodu sporu co do obowiązku ubezpieczenia, w razie jeżeli pracownik wniósł odwołanie od orzeczenia instytucji ubezpieczeniowej, stwierdzającego nieistnienie obowiązku ubezpieczenia".

Postanowienie to jest bardzo ważne dla ubezpieczonych, ponieważ dotychczas pracodawca miał obowiązek pokrycia w całości składek do Z. U. P. U. za ubezpieczonego pracownika, bez prawa potrącania przypadających na pracownika części, niezależnie od tego, z jakiego powodu składek do Z. U. P. U. w terminie nie odprowadził, a obecnie w art. tym wprowadzono wyjątek jak wyżej podaliśmy. (C. d. n.)

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: *Zb. Zaklika mp* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

„Dzień Rolnika" w Horodence. W dniu 16. IX. b. r. odbyło się w Horodence wielkie zebranie rolnicze, nazwane przez organizatorów „Dniem Rolnika". Zjazd ten zgromadził przeszło 15.000 osób tak rolników zorganizowanych w Związku Ziemian, Okręg. Tow. Rolniczych, jak i filij „Silskiego Hospodara". Zebrała się ludność zarówno polska i ukraińska, by zamanifestować wspólnotę interesów gospodarczych i zgłosić wspólną rezolucję. Przewodnictwo objął prezes O. T. R. Horodenka mgr. Ludwik Teodorowicz. Przebieg zjazdu był naprawdę imponujący! Przybyli: wojewoda Zygmunt Jagodziński, prezes Izby Rolniczej dr. Kazimierz Papara, naczelnicy wydziałów Województwa Bulanda, Kühn i Sambor, delegaci Izby Rolniczej Roman Żurowski i Miron Łucki, posłowie B. B. W. R., prezes Schenis, Pastuszyński, Lubomirski, Dzieduszycki i Liemberger, starostowie Skłodowski, Mikrowicz, i Skrzyński, prezes delegatury Potulicki z inspektorem Siwickim i inni. Z ziemian Pokucia przybyli: senior ziemian i prezes honorowy dr. Mikołaj Krzysztofowicz, prezes Jan Teodorowicz, Wiktor Abrahamowicz, Kazimierz Przybysławski, Jan Wielowiejski, Roman Bohosiewicz, Zdzisław Szaszkiewicz, Józef Jaruzelski, Marjan Krzysztofowicz, Jakób Osadca i inni. Po odprawieniu mszy św. rozpoczęła się defilada organizacyj rolniczych. Około 10.000 rolników przemaszerowało pod trybuną, przyczem poszczególne delegacje wręczały wspaniałe wianki pp. Wojewodzie i Prezesowi. Po ukończeniu pochodu rozpoczęły się obrady zjazdu przemówieniem prezesa Żurowskiego, który przedstawił stosunki gospodarcze wszechświatowe i porównał je ze stosunkami panującemi w Polsce. Następnie wygłosił referat p. Miron Łucki w języku ukraińskim, o konieczności istnienia organizacji rolniczej i organizowaniu się rolnictwa. Podniósł przytem, że wspaniały rezultat i wysiłek, na jaki zdobyły się dwie organizacje rolnicze a to „Silskij Hospodar" i Okręg. Tow. Rolnicze, powinien dać odpowiednie wyniki dalszej wspólnej współpracy dla dobra obu towarzystw.

Na zakończenie prezes Teodorowicz przedstawił genezę powstania „Dnia Rolnika" i jego cel. Odstępując od szablonu, nie zgłaszał imieniem komitetu postulatów, odnoszących się do całego rolnictwa w Polsce, lecz wyłącznie postulaty regjonalne, motywując to tem, że bolączki rolnicze o zbytniem obciążeniu podatkami rolnictwa i o cenach zboża poniżej opłacalności, są już zbyt dobrze znane Rządowi i posłom. Zgłaszał natomiast i poruszał te sprawy, które bodaj że są największą bolączką szarego codziennego życia rolnika! Prosi więc o podniesienie kontyngentu dla cukrowni Horodenka, by umożliwić odpowiednią produkcję buraków na Pokuciu, które posiada najlepszą glebę i warunki, oraz cukrownię o możności przerobu w jednej kampanji jednego miljona q buraków, która obecnie przerabia tylko 340.000 q. Prosi o wgląd w gospodarkę monopolu tytoniowego, by umożliwić produkcję tytoniu w kraju, a tem samem umniejszyć import, oraz o niezwijanie zakładów doświadczalnych w Piadykach. Podnosi kwestję różnic cen, jakie istnieją na rynkach Pokucia i notowaniach giełdowych we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Podnosi, że koszt transportu 1 q pszenicy do województwa krakowskiego i śląskiego wynosi około 6 zł, gdy transport 1 q węgla z Krakowa do wojew. stanisławowskiego kosztuje 1.50 zł, jest to główna przyczyna niskich cen, która uniemożliwia zbyt racjonalny na właściwych rynkach zbytu.

Ponieważ przewóz jednej sztuki bydła opasowego kosztuje więcej niż bilet II klasy pociągiem osobowym, bo waha się około 50 zł do Mysłowic lub Warszawy, dlatego uważa, że konieczne jest zniżenie frachtów kolejowych a tem samem wyrównanie cen zboża i bydła w całem państwie. Prosi o odpowiednią dotację dla szkoły rolniczej w Horodence i porusza sprawę jej utrakwizacji. Przemówienie swe zakończył prezes Teodorowicz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego, co zostało z zapałem przez zgromadzonych kilkakrotnie powtórzone.

W sprawie popierania przerobu lnu. Ujemną stroną akcji popierania produkcji i przerobu roślin włóknistych w Polsce, tak energicznie w czasach ostatnich przez władze rządowe i czynniki społeczne podjętej, jest brak w kraju naszym fachowców, dostatecznie wyszkolonych w zakresie tak wytwarzania surowca, jak i jego odpowiedniego przerabiania. Koniecznem zatem okazuje się, celem pozyskania takich sił należycie do tego uzdolnionych, oraz ogólnie teoretycznie przygotowanych, wysyłanie ich poza granice do krajów, w których przemysł tkacki jest znacznie udoskonalony i silnie rozwinięty, dla zaznajomienia się ze stosowanemi tamże w tym dziale wytwórczości metodami, tak w zakresie technologicznym, jak i organizacyjnym. Pożądanem byłoby, by czynniki bezpośrednio tem zainteresowane na drodze udzielania odpowiednich stypendjów, czy zapomóg, takie uzupełnianie studjów odpowiednim kandydatom ułatwiały.

Że ta sprawa znajduje uznanie w naszem społeczeństwie, dowodem tego, że mimo czasów kryzysowych, znajdują się

kandydaci, którzy studjom takim się poświęcają. Dowiadujemy się właśnie, że p. Józef Ostaszewski, inżynier rolnictwa, dotychczas zatrudniony w Szkole tkackiej w Krośnie, wyjechał w tych dniach do Belgji dla odbycia tamże dłuższej praktyki w przędzalniach lnu. Wybór tego kraju dla powyższych studjów jest nadzwyczaj szczęśliwy, wiadomo bowiem, że Belgja zdawna przoduje w tym przemyśle. Nie wątpimy zatem, że p. inż. Ostaszewski z podróży tej przywiezie do Polski wiele zdobyczy, które następnie w sposób odpowiedni przyswoi naszej tak ważnej gałęzi wytwórczości przemysłowo-rolnej. Pozwalamy sobie zatem życzyć mu tego z całego serca. *Red.*

Doroczna licytacja koni, zorganizowana przez Mał. Tow. Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie, odbędzie się we Lwowie (Persenkówka) 19 października b. r. g. 9.30. Na licytacji tej będą sprzedawane roczniaki wszelkiego pochodzenia, dwuletnie konie arabskie, konie znajdujące się w treningu, oraz materjał stadny. Pisemne zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Towarzystwa (Lwów, Kopernika 4), gdzie również można zasięgać wszelkich w tej sprawie informacyj.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedzi w tym dziale udzielamy tylko prenumeratorom naszego pisma. Prosimy więc o podpisywanie listów z pytaniami pełnem nazwiskiem wraz z podaniem adresu. Redakcja.

PYTANIA

253. Kiedy ostatni raz można kosić lucernę? Słyszałem, że jak się późno wykosi we wrześniu, to lucerna może wymarznąć. W tym roku lucerna dała 4 pokosy, ten ostatni kończę obecnie i obawiam się, czy nie zapóźno. Sądzę, że jednak jeszcze trochę pozostanie. *J. W.*

254. Ile kosztuje „Higjena i lecznictwo" prof. J. Gordziałkowskiego *J. W.*

255. Czy zrośnięte ziarno łubinu można użyć jako paszę dla bydła, i jak trzeba przedtem postępować? *M. B.*

256. Proszę o podanie płodozmianu dla 100 morgowego nowozałożonego sadu, z wykluczeniem pszenicy, jęczmienia, gdyż wróble robią duże szkody, koniczyna zaś jest niedozwolona. *J. T.*

257. Czy z majętności o pow. 180 ha, położonej na terenie gminy miejskiej Zabłotów pow. Śniatyn, słuszny jest wymiar „prestacji drogowej" w r. 1932 i 1933 w kwocie 771.71 gr. Zaznaczam, że wymieniona opłata jest żądana po raz pierwszy w b. r. i dotychczas żadnych nakazów płatniczych w ciągu lat 1932 i 1933 nie doręczano, dopiero w czerwcu w b. r. Niezależnie od tego płacę się opłatę drogową, która dziś po zmniejszeniu wynosi około 600 zł rocznie. Pomimo tego droga jest fatalna i mostek na potoku już od kilku miesięcy zamknięty, tak, że musi się jeździć przez wodę, zjeżdżając po stromych brzegach. *St. T.*

258. Gruczoły pod dolną szczęką i między ganaszami, po ciężkich zołzach, zostały opuchnięte (ale nie bolesne) i nie schodzą pomimo smarowania szarą maścią. Poza tem źrebięta są zupełnie zdrowe, w doskonałej kondycji, włos lśniący, wesołe. Źrebięta są po ogierze pełn. krwi ang. a po klaczach przeważnie niewiadomego pochodzenia, raczej limfatycznych. Komisja remontowa z powodu tych gruczołów jednego konia nie przyjęła. Co na to robić? *J. G.*

259. Czy można sadzić wysadki buraków cukrowych bezpośrednio po burakach cukrowych, ewent. po 1 rocznej przerwie? *R. B.*

260. Mam oborę półkrwi symentalską, a że ta rasa w moim okręgu hodowlanym jest wyklętą i wyjętą z pod prawa bytu, zmuszony jestem przechodzić stopniowo bez wielkich wkładów na rasę czerwoną polską. Zapytuję czy próbował już ktoś krzyżować czerwonego buhaja z symentalerkami i jakie rezultaty miał w następnych generacjach. *A. W.*

ODPOWIEDZI.

Ostatni pokos lucerny.

(Odpowiedź na pytanie 253)

Ostatni, zatem jesienny, pokos lucerny siewnej winno się uskuteczniać przynajmniej na kilka tygodni przed nadejściem przymrozków nocnych, co zwykle następuje u nas przeciętnie w końcu września, względnie w początkach października. Rzecz ta jest naturalnie bardzo względna, czasem bowiem występują u nas wczesne przymrozki jesienne już w pierwszych dniach września, poczem podnosi się temperatura i następuje piękna „polska jesień", trzymająca się nawet do pierwszych dni grudnia. Nie trzeba jednak na to liczyć i zasadniczo ostatni pokos lucerny winno się zbierać najpóźniej w pierwszych dniach września. O ileby jednak z tej czy owej przyczyny ostatni zbiór wypadł nieco zapóźno, lub gdyby w kilka dni po zbiorze przypadła znaczniejsza obniżka ciepłoty, w takim wypadku, celem zabezpieczenia lucerny od wymarznięcia, możnaby okryć ją sieczką naci ziemniaczanej, lub kompostem i tp. materjałami — naturalnie o ile nie zachodzi obawa inwazji myszy polnych, którecby pod taką okrywą mogły znakomicie przezimować ze szkodą dla kultury. *J.*

Ile kosztuje książka „Higjena i Lecznictwo".

(Odpowiedź na pytanie 254)

„Higjena i Lecznictwo" prof. J. Gordziałkowskiego kosztuje zł 15. Można nabyć w Księgarni Polskiej — Lwów ul. Akademicka 2. *R.*

Zrośnięty łubin na paszę dla bydła.

(Odpowiedź na pytanie 255)

Jeśli ziarno nie jest spleśniałe, można je użyć jako paszę dla bydła po odgoryczeniu. W tym celu trzeba ziarno najpierw moczyć przez 12 godzin, potem gotować przez godzinę, następnie moczyć przez 24 godzin w wodzie płynącej lub zmienianej kilkakrotnie.

Przy skarmianiu zacząć od niewielkich dawek, nie przekraczających 1/3 kg na sztukę i dzień; stopniowo można dojść do dawki 1 kg na sztukę i dzień.

Inż. rol. Lucjan Turnau.

Płodozmian w sadzie.

(Odpowiedź na pytanie 256)

Uprawa kłosowych, koniczyny i lucerny w sadzie niedozwolona. Natomiast można, a nawet jest wskazane uprawianie okopowych, warzyw, mieszanek, łubinu. Ułożenie płodozmianu będzie zależało od warunków gospodarczych, wedle zasad wyżej wymienionych. Ponieważ w danym wypadku chodzi o sad na dużym obszarze i możliwe, że intensywna uprawa przedstawiałaby trudności, możnaby do płodozmianu wprowadzić ugór z tem, że trawa i chwasty będą koszone i składane dookoła drzewek, celem nawożenia i osłony gleby. Jest to amerykański system t .zw. „muldu" stosowany w sadach nieuprawianych, gdzie trawa jest koszona, ale niewywożona, tylko składana dokoła drzew. *B. S.*

W sprawie wymiaru „prestacji drogowej" tj. prawdopodobnie „szarwarku drogowego".

(Odpowiedź na pytanie 257).

W zapytaniu brak konkretnych danych i dat, na którychby odpowiedź i informacje prawne można było oprzeć.

Nie podano przedewszystkiem w zapytaniu, na jakich podstawach opierał się dany urząd, który owe t. zw. „prestacje drogowe" wymierzał, a które w odnośnych nakazach podać był obowiązany, nie podano też nawet, jakiej właściwie „prestacji drogowej" rzeczone wymiary dotyczą? Nazwa danego ciężaru „prestacją drogową" jest zupełnie nieścisła i nie odpowiada nazwom w ustawie przyjętym.

Pod nazwą „prestacja drogowa" można rozumieć tak samo dobrze tz. „specjalne opłaty drogowe", które corocznie wymierza wydział powiatowy na utrzymanie i budowę dróg w swym powiecie, jak prestacje podobne na rzecz dróg wojewódzkich i t. p., jak wreszcie gminne świadczenia drogowe „w naturze", tak zwane „szarwarki".

Przypuszczamy, że zapytanie dotyczy gminnych świadczeń drogowych, na rzecz utrzymania i budowy dróg gminnych, czyli ustawowo się wyrażając świadczeń w robociźnie pieszej i ciągłej na rzecz dróg gminnych, popularnie „szarwarkami" nazywanych i w tem przypuszczeniu dajemy poniższe informacje.

Najprawdopodobniej wyznaczyła rada gminna na lata 1932 i 1933 owe szarwarki czyli świadczenia w naturze na rzecz dróg gminnych, wykonać się mające czy to w robotach pieszych czy ciągłych (tzn. furmankami), które w myśl równocześnie uchwalonego i przez wydział powiatowy zatwierdzonego „statutu" szarwarkowego przedstawiają wartość przypisanych kwot, wynoszących za te dwa lata sumę 771 zł 71 gr, licząc w połowie za każdy rok po 385.86 zł.

Rada gminna nałożyła do wykonania w pierwszym rzędzie roboty, czy to piesze czy furmankami w „naturze", odpowiadające tym kwotom wedle cennika przyjętego w „statucie" wyżej wspomnianym z tem, że jeśli dany „kontrybuent" (zobowiązany) robót tych w zakreślonym terminie nie wykona, winien będzie te kwoty w gotówce zapłacić i to pod rygorem ich wyegzekwowania.

Dla braku dat w zapytaniu, na jakich wymiar się opiera, nie możemy wyjaśnić, czy dany wymiar dokonano „formalnie" słusznie, czy nie obliczono za dużo. Możemy jednak podać wytyczne, jakich się obecnie gminy trzymają przy tych wymiarach, a wedle tych informacyj będzie mogła strona interesowana kontrolę wymiaru sama sobie przeprowadzić.

Otóż, wedle wspomnianego wyżej statutu, nakłada gmina ów szarwark, który — idąc odwrotnym trybem — oblicza przedewszystkiem na kwotę, przypadającą na każdego z podatników w gminie, wedle opłacanych przezeń 3 podatków bezpośrednich, t. j. podatku gruntowego podatku od nieruchomości i podatku przemysłowego (obrotowego).

Ponieważ podatek gruntowy jest w gminach wiejskich z tych trzech kategoryj dominującym, więc biorąc ten podatek gruntowy za podstawę do obliczenia, przyjmuje dana gmina, że każdy z podatników winien zapłacić pewną kwotę, np. 25 gr. za każdy złoty, opłacany w podatku gruntowym państwowym i to tz. „czystym", tj. bez progresji i bez dodatków komunalnych.

Okazuje się z tego, że jeżeli dany podatnik opłaca w czystym podatku gruntowym 100 zł, to wypadnie nań, wedle owego przykładu kwota 25 zł, jako podstawa do obliczenia szarwarków. Jeżeli zaś statut wyżej wspomniany stanowi, że za dniówki piesze należy płacić po 1 zł, to wynika z tych podstaw, że tytułem szarwarku przypada mu do dostarczenia robotników dziennych 25-ciu, a robotników z furmanką (licząc wartość tego świadczenia podwójnie) 12½.

W razie niedostarczenia wypadającej z takiego obliczenia ilości robotników do wyznaczonego przez gminny urząd ter-

minu wolno będzie mu ściągnąć wskazaną wyżej w statucie szarwarkowym oznaczoną równowartość niewykonanej robocizny, a więc za każdego robotnika — jak w danym wypadku — 1 zł, a za każdego robotnika z furmanką wedle powyższego przykładu 2 zł, lub inną kwotę w statucie oznaczoną.

Powyższe dane umożliwią — jak sądzimy — stronie interesowanej skontrolować, czy ściągana od niej kwota 771 zł 71 gr za dwa lata była dobrze, czy też może mylnie i przesadnie obliczoną.

Fakt, że kontrola wypadła dodatnio, t.j., że obliczenie rachunkowe nie ma błędu nie jest jednak jeszcze stwierdzeniem, że cały proceder wymiaru „szarwarku" był słuszny i sprawiedliwy, i że słuszną jest rzeczą, aby t. z. obszarnicy, opłacający najwyższe w gminie podatki gruntowe, mieli obowiązek przyczyniać się najwyższemi świadczeniami do budowy i utrzymania dróg wiejskich, z których najczęściej nawet nie korzystają, albowiem leżą one o kilometry daleko od ich folwarków, czyli, że jest niesprawiedliwością, aby „obszarnicy" budowali niemal wyłącznie własnym trudem i kosztem gminne drogi na rzecz wyłączną tej ludności wiejskiej, która przedewszystkiem, — gdyż „dla siebie"— te prace około swoich dróg wykonywać powinna.

W tej mierze obowiązuje dotąd ustawa gminna z r. 1886, wedle której roboty takie wykonywane być winny kolejno, czyli, jak ustawa zwyczajowa usankcjonowała, na równi od numeru do numeru domów.

Walczymy też od czteru lat przeciw tego rodzaju nowemu procederowi, który obowiązek równy całej ludności o swe drogi przerzuca przez stosowanie miernika podatkowego głównie na t. zw. „witosowe białe dworki", zwalniając ludność wiejską — jedynie w tych drogach interesowaną — od trosk i kosztów odnośnych.

Wykazywaliśmy, że interpretacja art. 29 i 30 ustawy drogowej, a w szczególności noweli do art. 30 u dr. jest błędna — niemniej, że miernik podatkowy nie może być stosowany, a wykazywaliśmy to w ostatnich rocznikach „Rolnika" w licznych artykułach i w odpowiedziach zamieszczanych w rubryce „Poradnik" tegoż „Rolnika".

Powtarzanie ponowne tych naszych wywodów byłoby nadużywaniem łamów „Rolnika" w sprawie wyczerpująco przez nas naświetlonej i dlatego dzisiaj nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić uwagę bodaj na dwa ostatnie roczniki „Rolnika", w których znajdują się pouczenia w tej sprawie, wystarczające do skutecznego — sądzimy — zwalczania zbyt wysokich wymiarów szarwarkowych i do obrony praw w rekursach (odwołaniach) przeciw tym niesprawiedliwym wymiarom, a w dalszej drodze do skarg do Najw. Trybunału Administracyjnego.

Jeżeli nakazy szarwarkowe, lat 1932 i 1933 dotyczące, urosły już w moc prawną z powodu, że odwołań nie wniesiono w 14 dniach od doręczenia ich, to pouczenia te, zawarte w „Rolniku" służyć powinny w tych celach w przyszłości, to jest do obrony przeciw następnym podobnym wymiarom.

Dr. Karol Czerny.

Obrzęk ślinianek u źrebiąt.

(Odpowiedź na pytanie 258)

Utrzymujący się czas dłuższy obrzęk ślinianek może być następstwem stosowania szaruchy, która mogła spowodować zadrażnienie, a nawet i sprawę zapalną tych gruczołów.

Należy dalszego wcierania szaruchy zaprzestać, a natomiast stosować 5% maść jodko-potasową (Unguentum kali jodati 5%). *Prof. G.*

Wysadki buraczane po wysadkach.

(Odpowiedź na pytanie 259).

Sadzenie wysadków buraczanych bezpośrednio po wysadkach nie jest wskazane. Buraki należą do gatunku roślin źle siebie znoszących, a wysadki buraczane wymagają obfitego nawożenia nawet na urodzajnych glebach! Wysadki winny wracać na to samo pole przynajmniej po 4—5 latach, a nie po rocznej przerwie. Jeżeli ze względów gospodarczych jest konieczne sadzenie wysadków po rocznej przerwie, z powodu braku innego pola, to należy zastosować bardzo staranną mechaniczną uprawę (głęboką orkę jesienną) i odpowiednie nawożenie 30—40 kg N, 30—50 kg P_2O_5 i 60—80 kg K_2O na 1 ha. *K. Ż.*

Czy można krzyżować czerwonego polskiego buhaja z symentalkami.

(Odpowiedź na pytanie 260).

Jeśli autor pytania nie ma zamiaru produkowania materjału hodowlanego na sprzedaż, to może nadal mieć oborę półkrwi symentalskiej także w okręgu przeznaczonym do hodowli bydła czerwonego polskiego. Jeśli natomiast pragnie produkować w przyszłości materjał hodowlany rasy czerwonej polskiej, to musi bezwarunkowo zacząć hodowlę wyłącznie od sztuk tejże rasy. „Stopniowe" przechodzenie z rasy symentalskiej na czerwoną polską uważane być musi pod względem hodowlanym za herezję. Produkt krzyżowania symentalek buhajem czerwonym polskim nie przedstawiałby jako materjał hodowlany żadnej wartości, a jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy produkty takiego krzyżowania byłyby pod względem użytkowym lepsze od potomstwa symentalek krytych buhajem tejże rasy.

Inż. rol. Lucjan Turnau.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Lipica dolna, p. loco, sprzedaje silne krzaki róży cukrowej po 30 gr za sztukę i porzeczki wielkoowocowe, czerwone po 20 gr.

Tylko 10 zł

za czwarty kwartał

zamiast 12 zł

kosztuje prenumerata, jeżeli będzie opłacona

do 15-go października

Później bezwarunkowo znajdzie zastosowanie stawka miesięczna po zł. 4.—

Prosimy wpłacać zaraz prenumeratę!

* * *

Blankiety P.K.O. Nr 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb) załączone są do numeru dzisiejszego.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 13 do dnia 19 września 1934 r. włącznie.

Warunki atmosferyczne były pomyślne dla rolnictwa: zupełny brak opadów, pogoda naogół bezchmurna, słoneczna i ciepło, jak na obecny okres roku. W porównaniu do okresów ub. nastąpiło w kraju ochłodzenie, znaczniejsze w dzielnicach wschodnich, gdzie średnia temperatura dzienna była w wielu wypadkach niższą od 15°. Temperatura najwyższa dochodziła do 26°—27° na Pomorzu i w Wielkopolsce, w innych dzielnicach wahała się od 18° do 20-tu kilku stopni. Większe obniżenie temperatury często do 5—6 stopni miało miejsce podczas chłodnych nocy. Na Polesiu, Wileńszczyźnie i w górach temperatura najniższa opadła podczas kilku bardzo chłodnych nocy już nawet do 2—3°. Siewy ozimin trwają w pełni w znacznej części Polski, na półn.-wschodzie w niektórych gospodarstwach kończą się. Wielokrotnie, podwyższano w roku bież. normę wysiewu, opierając się na próbach siły kiełkowania nasienia, częściowo porośniętego. Wschody ozimin następują szybko dzięki zapasowi wilgoci w glebie i ciepłu. Na skutek tych ostatnich warunków bardzo dobrze rozwijają się: międzyplony, poplony i rzepak ozimy. Orki siewne na glebach cięższych były wykonane nieraz przy stanie zawilgotnym gleby. Zbiory siana z drugiego pokosu ilościowo dobre w znacznej części kraju, uległy poprzednio zadeszczeniu. Masowe kopanie ziemniaków trwa w całej Polsce. Na przyspieszenie kopania w roku bież. wpłynęło przedwczesne obumieranie naci ziemniaczanej, spowodowane rozwojem zarazy ziemniaczanej w ostatnich tygodniach. Jak wiadomo z poprzednich doniesień, wypadki gnicia ziemniaków, wskutek nadmiaru wilgoci, były najczęstsze (poza terenami powodziowemi) w woj. lwowskiem. Obecnie na skutek bezpośrednich obserwacyj, dokonanych w tym województwie, podać można, że wypadki początków gnicia ziemniaków miały miejsce na niewielkich obszarach (zwłaszcza dotknięte tem zostały gospodarstwa włościańskie), w zależności głównie od warunków lokalnych środowiska, t. j. ciężkiej zwięzłej gleby, niskiego położenia pola i braku spadku, oraz niedrenowane pola. W tych wszystkich wypadkach należy się bardzo liczyć z zabiegami, zapobiegającemi dalszemu gniciu kłębów, zalecanemi przez stacje ochrony roślin. Powszechnem zjawiskiem w wypadkach nadmiaru wilgoci dla ziemniaków jest wybujanie przetchlinek na kłębach Ogólne zbiory ziemniaków dla całego kraju przewiduje się w dalszym ciągu, jako nieco wyższe od zeszłorocznych. W ostatnich tygodniach na plantacjach buraczanych w różnych dzielnicach kraju rozwinął się silnie chwościk buraczany. Na skutek ostatnich dokładniejszych doniesień i obserwacyj bezpośrednich (w woj. lwowskiem) stwierdzić należy, że silny stopień porażenia tem grzybkiem wpłynie ujemnie na ilościową i jakościową stronę plonu. Według analiz chemicznych buraków cukrowych (w woj. lwowskiem), mają one narazie stosunkowo dość niski % cukru. Kopanie buraków cukrowych rozpoczęto sporadycznie w tem województwie na dużych plantacjach: pastewnych — w nielicznych gospodarstwach na Wołyniu i w warszawskiem. W woj. lwowskiem wystąpiły licznie myszy, przeważnie na koniczynach. *A. R.*

* * *

Dział Rolniczy P. I. M. w Warszawie ul. Nowy Świat 72 prosi rolników o przesyłanie obecnie obserwacyj i wiadomo-

ści, dotyczących ilościowej i jakościowej strony zbiorów ziemniaków i buraków, wraz z podawaniem opisu warunków lokalnych środowiska.

TO I OWO

Moje hipologiczne trzy grosze. „Właściwem stanowiskiem hodowlanem jest dziś podział ras na udowodnionej, ustalonej i nieudowodnionej nieustalonej jakości. Jeżeli chodzi o maksymalną użytkowość koni, to ją tylko na selekcjonowanym materjale, na publicznych arenach, od szeregu generacyj, w galopie lub kłusie, najskuteczniej dalej w czystości lub krzyżując kontynuować można. Wszelkie inne sposoby są półśrodkami."

Twierdzenie to przez eksterjerzystów mocno krytykowane, cztery lata temu w „Rolniku" wypowiedziałem.

W nr. 23 „Jeźdźca i Hodowcy" z 10. IX. b. r. (1934) umieszczono fotografję trzech wałachów zakupionych w stadzie Albigowa koło Łańcuta hr. Alfreda Potockiego za cenę 10.750 zł z dopiskiem: „Są to pierwsze konie typu myśliwskiego zakupione przez Rząd po przejściu próby wymaganej od koni typu myśliwskiego".

Oto ich rodowody:

Kanzas po og. pełn. krwi ang. Batur od kłus. amer. Backfisch ur. 1928 r.

Łańcut po og. pełn. krwi Kentisch Cob od kłus. amer. Krakowianka ur. 1928 r.

Kandaber po Batur od imp. z Irlandji hunterki Rubi ur. 1928 r.

Równocześnie w tymże numerze „Jeźdźca i Hodowcy" wydrukowano wprost świetny artykuł Margrabiego Wielopolskiego pod tytułem: „Konie typu myśliwskiego dla armji", który znakomicie kryje się z poglądami ś. p. Ursyna Niemcewicza, p. Bogdana Zientarskiego (artykuł: Jajko Kolumba drukowany w „Rolniku nr. 26 z lipca 1933, który skomentowałem w mojej LIX Pog. hip. drukowanej w nr. 28 „Rolnika" z 16 lipca 1933) jakoteż z licznemi mojemi enuncjacjami w Końskiej Myśli Niepodległej, na ten temat.

Sądzę, że poglądy, niestety dziś jeszcze w większości, w sferach zabierających i mających głos w sprawach polskiej hodowli koni, powinny być poddane gruntownej rewizji i radykalnie zwalczone. Ibsen miał rację gdy powiedział: „Wypowiadam wojnę fałszowi głoszącemu, że większość posiadła prawdę".

Ostoja-Ostaszewski.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 26 IX 1934 r.

Na Giełdzie obroty w życie, owsie, mące i otrębach. Jęczmień, proso oraz otręby obniżyły się w cenie. Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie ożywione. **CENY** w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska: (pierwsze 2 cyfry — ceny giełdowe drugie 2 cyfry — ceny rynkowe).** Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	17.—	17.25
Pszenica zb. 719 5	—.—	—.—	15 50	15·75
Żyto 692	15. –	15·25	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	14.50	14.75	—.—	—.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	—.—	—.—
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	13.25	13.50
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	10.75	11.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	19.—	20.—
Groch polny	—.—	—.—	24.—	25.—
Groch zielony	— –	—.	25. –	27 —
Hreczka przem.	—.	—.—	14·—	14.50
Siano słodkie	—·—	—·—	6.—	7.—
Słoma	—·—	—·—	3·50	4 50
Siemię konopne *)	—.—	—.—	26.—	27.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	38.—	39.—
Otręby żytnie	8.—	8·25	—.—	—.—
Otręby pszenne grube	7·75	8.—	—.—	—.—
Otręby pszenne średn.	7·25	7.50	—.—	—.—
Kasza hreczana	——	—.—	31·—	32.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.—	110.—	135·—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	42.—	47.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna gat. I—A 00·00—00·00, mąka pszenna gat. II—A 00·00 - 00·00, mąka pszenna gat III— A 14·50—15·—, mąka pszenna razowa 19·50—20·—, mąka żytnia I. gat. do 55% 27·50—28·—, mąka żytnia II. gat. sitkowa do 70% 16·50—17·00, mąka żytnia razowa do 95% 00 00—00·00, grysik kukurudziany 00·00—00·00, łubin niebieski 0·00 - 0·00, otręby, żytnie! netto bez worka 8.25—8.50, otręby pszenne netto bez worka 000—00 00, kasza jaglana 30·00—31·00, kasza jęczmiennna 23·00—24·00, pęcak 23 00—24·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 15 VIII — 22 VIII 1934

Wynosił spęd wołów 12 sztuk, buhaji, 10 sztuk, krów 186 sztuk, jałownika 200, sztuk, razem 408 sztuk; cieląt 388 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1359 sztuk. Koni spędzono 56 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·53—0·59, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·50 0·40—0·41, 0·00—0·00 zł, krowy 0·55—0·58 0·45—0·50, 0·30—0·35 zł, jałownik 0·52—0·60 0·42—0·50, 0.00—0·00 zł, cielęta 0·55—0·70 zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·60—0·70 zł.

Łój jadalny 0·40 – 0.45 łój przemysłowy 0 25—0·30 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3.00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 5·00—7·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·50—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·50—5·00 zł, końskie duża sztuka 8.00—10.00 zł, mała sztuka 7·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·78—1·00 zł. II. 0.65—0·70 zł. III. 0.55—0·60 zł, bite cielęce przednie 0.00.—0·00 zł. tylne 1·20—1·45 zł, wieprzowe w całości 0·90—1·10 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.90 zł, cielęce 1·00—1·35 zł. wieprzowe w całości 0·85—1·00 zł, koszerne 0·95 – 1·20zł, baranie 0·80—0·95 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 15— 21 VIII 1934

Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·45—0·69 zł woły 0·45—0·70 zł, krowy 0·41—0·63 zł, jałówki 0·45—0·65 zł, cielęta 0 50—1·05 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·70—0·88 zł, bitej wagi 0·90—1.18 zł. łój nerkowy 0·80—0·00 zł, I kl. 0·50—0·00 zł. II kl. 0·40—0·00 zł.

PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE



J. Konrad

Lwów 987

Hetmańska 22

Na targ spędzono buhaji 147 wołów 92 krów 115, jałówek 106, cieląt 504, owiec kóz i baranów 7 nierogacizny 466 razem 1437 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. — Ogółem 1437 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1351, na konsumcję innych gmin 55 pozostaje niesprzedanych 31 sztuk.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0·90 0·00 zł, krowie 0·90—0·00 zł, z jałówek 0·90 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000 000 000.00 zł., robocze ciężkie 000. — 000.000 lekkie 120·00—200· — zł. rzeźne 40 — 70 Spędzono koni razem 131 szt.

Przebieg handlowy: Spęd bydła i trzody chlewnej słabszy, cieląt silniejszy. Ceny bydła i trzody lekko zniżkowe, ceny cieląt mocne. Usposobienie spokojne.

W STANISŁAWOWIE w dniu 21. IX 1934 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 136 cieląt 8 świń rzeźnychi hodowlanych 107, prosiąt 128, koni 110. Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.32—0.00 zł. świń rzeźnych 0·56—0.66. Spęd średni. Akcja wyczekująca.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 21 IX 1934 r

Pszenica dworska czerw. 20·50—21.00 dworska biała 19·50 – 19·75, pszenica targowa 19·00 19·25, żyto dworskie 16·00—16·25, żyto targowe 15.75—16·00, jęczmień: dworski 16.00—18.00, owies dworski 14·25 —14·75 owies targowy 13·50 —14·00 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 00·00 — 00·00 groch jadalny 00·00—00·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 00·00—00.00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 4·30—4·70 otręby pszenne 10·00—10.75, otręby żytnie. 10·00—10·25 siano słodkie 8·50—9·50, siano średnie 7·50 – 8·00, siano kwaśne 6·50—7.00 koniczyna pastewna 9.00—10·00, słoma długa 5·00 —5·50, słoma mierzwa 4·25—4.75

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 17 IX do 23 IX 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·17—0·18 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·20—0·22 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0·90—1.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·90 0·— zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40 – 0·00 zł, stołowego 2.20 – 0·00 zł, kuchennego 2·00—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00 – 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·30 - 0·00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 2.70—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·10 – 0·00 zł. stołowego 1·90—0·00 zł. kuchennego 1·70 – 0·00 zł. twarogu świeżego 0·00 - 0·00 twarogu solonego 0·00 – 0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 69·60—00.00 zł.

Tępienie szczurów i myszy polnych

Ratyna (mor szczurzy) preparat bakterjologiczny do tępienia szczurów.

Ratynina preparat chemiczny do tępienia szczurów. 955

Myszyna (mór mysi) preparat bakterjologiczny do tępienia myszy polnych.

Tępienie szczurów **systemem ratynowym** i myszy polnych morem mysim stosowane jest w całym świecie. W Polsce preparaty te wyrabia Wytwórnia Szczepionek i Surowic **„SEROVAC"** we Lwowie.

Główna sprzedaż na całą Polskę: **Inż. K. Wiśniewski, Lwów, Szajnochy 2**

NOWOŚĆ!

STEFANJA NIKOROWICZ

O CHOWIE KUR

PODRĘCZNIK PRAKTYCZNY.

Treść: Rasy, pomieszczenie (kurniki), sprzęty, wylęg i wychów kurcząt, żywienie kur (zasady, przykłady i przepisy), choroby kur, znaczenie kur, sprzedaż drobiu i jaj.

Stron 116, rysunków 86. Cena zł 1.20

Wydawnictwo Tygodnika „Rolnik“ Lwów, Kopernika 20.

Na mocy uchwały Sądu Okręgowego we Lwdwie Wydz. II handl. z dnia 22/VI. 1934 r. Firm. 12. 35/34. Spółdz. III. 275 o rozwiązaniu i likwidacji firmy „Zagroda Wzorowa“ Spółdzielnia Wydawnicza z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 20, wzywa się wierzycieli tej spółdzielni do zgłoszenia swych pretensyj na ręce likwidatorów najdalej do jednego roku.

Lwów, 17 września 1934 r.

Likwidatorzy: Dr. Marjan Gubrynowicz, Prof. Bronisław Janowski, K. B. O'Staffa. 991

LIST ZAPÓŹNO. Pragnę bardzo widzieć. Ada. P. 996

ASYSTENT hodowlany, szkoła rolnicza hodowlana, praktyka, były kontroler mleczności, poszukuje posady. Lat 30. Borkowski. Tursko, pow. Jarocin. 997

POSZUKUJĘ leśniczego i stawowego, najchętniej w jednej osobie. „Rolnik“ — „Praca“. 998

POLAKOWI wyższe wykształcenie, czekającemu na posadę rządową dam utrzymanie na wsi wzamian za udzielanie języka angielskiego. Zgłoszenia zaraz Dobrzański Zarząd dóbr, Załucze dolne, p-ta Załucze-dworzec. 999

EMERYT z wiedzą rolniczą, gorzelniczą, buchalterji, gosp. lasowego i rybnego szuka posady, może kaucjonować. Zgłoszenia do Redakcji pod „Emeryt“. 1000

PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK

UPRAWY WINOROŚLI

G. GŁAŻEWSKIEGO

w cenie zł 1.50 nabyć można w księgarniach. Również wysyła za zaliczką Zarząd Winnic Chmielowa. p. Jazłowiec. 992

ROLNIK dobre referencje, obejmie posadę zarządcy, kawalersko, chętniej ordynarja. Zgłoszenia Towarzystwo Rolnicze Skoczów. 1001

EKONOM-dozorca, Suchodolak, 40 lat, ambitny, rolnik hodowca z kursem rachunkowości, zmieni posadę. Zgłoszenia „Rolnik“ „Taktowny“. 1002

POSZUKUJE się wspólnika do majątku dobrze zagospodarowanego we wschodniej Małopolsce. — „Rolnik“ pod „Wspólnik“. 1003

ZARZĄD Dóbr poszukuje kasjera kawalera, pisanie na maszynie. Życiorys, odpisy świadectw, referencje do Redakcji Rolnika. Oferty nieprzyjęte bez odpowiedzi. Pod „Kasjer“. 1004

DRZEWO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM PRODUKCJI, PRZEMYSŁU i HANDLU DRZEWNEGO

wychodzi w każdą sobotę.

DRZEWO jest jedynem w Polsce pismem drzewnem, które ze stanowiska dobra publicznego, broni sprawy drzewnictwa polskiego w sposób nieskrępowany.

Do każdego numeru **DRZEWA** dołączona jest bezpłatna premja powieściowa.

DRZEWO przynosi obfite i szczegółowe wiadomości handlowe z rynków drzewnych w Polsce i zagranicą. Rozgałęziona służba informacyjna. Oryginalne korespondencje zagraniczne.

Prenumerata **DRZEWA** wraz z przesyłką pocztową wynosi miesięcznie tylko zł 3.—, kwartalnie zł 8,75, rocznie zł 32.—.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, ul. Warecka 11.

Dla Prenumeratorów „ROLNIKA“ przez administrację rabat 10% od powyższych cen. Jeden miesiąc próbny bezpłatnie. Nowi Prenumeratorzy otrzymają początek dodatku powieściowego gratis.

Futra damskie i męskie

poleca i wykonuje, znany z solidności 918

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER

Karol SCHÜRER LWÓW, ul. SENATORSKA 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 69 56

Przechowanie futer przez lato

Ogłoszenia w „Rolniku“ docierają do ziemiaństwa Polski południowej

NOWOCZESNE KLUBY · FOTELE · WSZAKI

STYLOWA DEKORACJA WNĘTRZ

WYKONUJE I POLECA

T. KYSIAK i SYNOWIE

LWÓW

PL. SMOLKI 4

TELEF. 40-09



Nowe wydawnictwa

z zakresu rolnictwa i dziedzin pokrewnych:

Bal A. — Gospodarka mleczna (3 tomy), str. 250	cena zł 5.80
Brzósko-Guderska J. — Choroby pszczół i ich zwalczanie	„ zł 1.40
Byczyńska-Tyszkowa H. — Dom wiejski i jego urządzenie	„ zł 1.80
Ciborowski T. — Jedwabnictwo, str. 300	„ zł 4.75
Górski M. — Nawozy i nawożenie	„ zł 1.—
Czajka J. — Informator administracyjno-podatkowy	„ zł 1.40
Brzósko S. — Jak założyć i prowadzić pasiekę	„ zł 0.90
Kalinowski K. — Jak naprawiać i utrzymywać budynki	„ zł 0.90
Nehring E. — Kapusta, kalafiory i inne warzywa pokrewne	„ zł 2.80
— Ogórki, pomidary, melony i inne pokrewne	„ zł 2.80
Prace z zakresu polityki zbożowej w Polsce, str. 400	„ zł 5.00
Radomyski I. — Przepisy ustawy o ubezpieczeniu społecznem	„ zł 4.00
Schlange-Schöningen H. — Gospodarka rolna w dobie obecnej	„ zł 4.00
Schönfeld St. — Żywopłoty, szpalery i osłony	„ zł 2.40
Turczynowicz S. prof. — Zagospodarowanie torfowisk, str. 215	„ zł 7.50

Wszystkie powyższe wydawnictwa są do nabycia

W KSIĘGARNI ROLNICZEJ T-WA OŚWIATY ROLNICZEJ

w Warszawie, Mazowiecka 10.

Wypróbowane źródła zakupu

OLEJE I SMARY

do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE

i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego

Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

PŁUGI, BRONY, TRYJERY

młynki, sieczkarnie, buraczarki poleca najtaniej 560

Dom Rolniczy — Henryk Rzepka

Lwów, ul. Gródecka 58, tel. 8-72.

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik“. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.